

INFORMACJE

Fundusze Norweskie nie dla Podkarpacia?

Podkarpackie straciło 8 mln zł dotacji z Unii Europejskiej na „Szlak Karpacki”.
Czytaj na stronie 4

RADA MIEJSKA

Wojewoda zaskarżyła wrześniową sesję

Rada teraz czeka na wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.
Czytaj na stronie 6

INFORMACJE

Zmiana na stanowisku Komendanta KPP w Lesku

Komisarz Jacek Pączek nie jest już komendantem powiatowym Policji w Lesku.
Czytaj na stronie 6



LESZCZANIE DLA MIASTA

Bieszczadzka historia miłosna

– czyli co łączy Średnią Wieś, Adama Mickiewicza i piękną hrabiankę.

Czytaj na stronie 12

► TEKST: PAULINA BAJDA
 ZDJĘCIE: BEATA CZYŻEWSKA

Budżet Miasta i Gminy Lesko został zaakceptowany. Dyskusja nad uchwałą budżetową trwała kilka godzin, jednak ostatecznie wszyscy radni głosowali za przyjęciem. – Nasz budżet w ciągu roku na pewno się zwiększy, czekamy na rozstrzygnięcia wniosków o dofinansowanie m.in. kanalizacji sanitarnej w Hoczwi, odcinka sieci wodociągowej w Łukawicy i oczyszczalni ścieków i kanalizacji sanitarnej w Średniej Wieś – mówi Adam Snarski, Burmistrz Miasta i Gminy Lesko.



Budżet Leska trudny – ale do realizacji

Rada Miejska uchwałą budżetową na 2021 rok podjęła dopiero 28 stycznia. Główne założenia uchwały przedstawił radnym burmistrz: – Staralem się w niej ująć najważniejsze zadania jakie gmina ma do realizacji, zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa, oraz w ramach środków jakimi dysponujemy – mówił w trakcie omawiania nowego budżetu i podkreślił, że ze względu na sytuację pandemiczną w jakiej przyszło teraz funkcjonować wszystkim samorządom – budżet będzie trudny do zrealizowania. – Deklaruję, że zrobimy wszystko, aby go w pełni zrealizować.

Dochody budżetu gminy w tym roku zaplanowano w kwocie 57.467.000,00 zł, a wydatki w wysokości 62.520.719,07 zł. Wydatki majątkowe wyniosą 12.174.730,25 zł, a deficyt gminy określono na poziomie 5.053.719,07 zł.

Drogi, chodniki, remonty...

– W budżecie na rok 2021 znalazły się między innymi takie inwestycje, jak budowa odcinka kanalizacji sanitarnej w Hoczwi – na lewym brzegu rzeki Hoczewka do przejścia przez drogę wojewódzką nr 894, budowa chodnika w ciągu drogi wojewódzkiej

w Hoczwi i Łączkach. Przebudowa dróg wewnętrznych we wszystkich sołectwach gminy Lesko oraz budowa chodnika przy ul. Wincentego Pola w Lesku – wyliczał burmistrz. Jednym z zadań będzie również modernizacja zasobu komunalnego gminy Lesko. – Jak rozmawialiśmy w ubiegłym roku, planujemy wykonanie remontu budynku Rynek 15, również budowę wewnętrznej instalacji gazowej w budynku przy ul. 1000-lecia 6.

W budżecie przewidziano również III etap budowy remizy OSP w Łukawicy, przebudowę sieci kanalizacji sanitarnej i deszczowej w Lesku, zaprojektowanie i budowę oświetlenia w Postołowie i Huzelach, przebudowę świetlicy wiejskiej w Janówkach, wykonanie dokumentacji technicznej na przebudowę świetlic w Bezmiechowej Górnej, Dolnej oraz w Manastercu.

– Planujemy również przebudowę Bieszczadzkiego Domu Kultury oraz wykonanie prac konserwatorskich przy budynku synagogi. Chcemy również dokończyć rewitalizację budynku

dawnej świątyni ormiańskiej, w celu adaptacji na Klub Seniora oraz Regionalną Izbę Pamięci – dodawał burmistrz Snarski.

– Przekładając projekt budżetu i jego autopoprawki starałem się wsłuchiwać w państwa uwagi przekazane podczas naszych spotkań. Brałem również pod uwagę to, co przez ostatnie 2 lata naszej współpracy mówiliście i oczekiwaliście. Wyraziłem też zgodę na zaproponowane zmiany, jednak w miarę możliwości będę chciał wracać do propozycji, które dla części państwa na tym etapie nie znalazły uzasadnienia. Nie znalazła m.in. dopłata do spółki Sport Lesko, jak również nie zaakceptowaliście pełnego zabezpieczenia wkładu na budowę chodnika w miejscowości Łukawica. Tutaj poprawką większości radnych kwota została zmniejszona z 500 tys. zł do 200 tys. zł.

Burmistrz dodawał, że radni odrzucili też przebudowę ul. Kaczkowskiego, ulicy bocznej od Smolki przy złobku, czy też chodnika przy ul. Berka Joselewicza. Radni uznali

też, że może poczekać budowa placu wielopokoleniowego wraz z infrastrukturą wypoczynkową na Osiedlu w Lesku. – Wskazane poprawki pojawiły się w projekcie i autopoprawkach do budżetu i są one w mojej ocenie potrzebne dla mieszkańców, dlatego będę chciał do nich wracać i z państwem jeszcze o nich rozmawiać – dodawał burmistrz.

– Musimy pamiętać, że w ciągu roku w budżecie pojawią się pewne inwestycje, o których wprowadzenie do budżetu będę zabiegał. Na rozstrzygnięcie czekają wnioski złożone do Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych – w tym kanalizacji sanitarnej w Hoczwi, na które otrzymaliśmy już dofinansowanie z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, budowa odcinka sieci wodociągowej w Łukawicy, jak również budowa oświetlenia drogowego w technologii LED na terenie gminy Lesko, budowa oczyszczalni ścieków i kanalizacji sanitarnej w miejscowości Średnia Wieś. Czekamy też na rozstrzygnięcie wniosków z tak zwanych Funduszy Norweskich – nasz projekt

jest obecnie na etapie oceny merytorycznej. W zależności od rozstrzygnięcia tych wniosków, będziemy wspólnie decydowali, czy i w jakim zakresie będziemy je realizować. Myślę, że analogiczna sytuacja ma się do środków otrzymanych z Funduszy Górskich.

Burmistrz zaznaczył też, że „wsłuchując się w głosy mieszkańców” w tegorocznym budżecie środki finansowe z tzw. mienia sołectkiego będą przekazywane w całości na zadania wskazane przez mieszkańców danej sołectwa i będzie namawiać Radę Miejską, aby te środki zagospodarować w ten sposób.

Szczegóły budżetu oraz jego uzasadnienie radnym przedstawiła skarbniczka gminy Genowefa Kopczyńska. Natomiast przewodniczący komisji budżetowej Jacek Bańczak, przedstawił opinię komisji na temat budżetu, która w zakresie finansów pozytywnie go zaopiniowała. Jedyną rozbieżność powstała w &8 dotyczącym m.in. zaciągania kredytów przez burmistrza, którą radni przegłosowali po dyskusji. Pozytywne opinie na temat budżetu gminy na rok 2021 wydały też inne komisje Rady Miejskiej w Lesku oraz Regionalna Izba Obrachunkowa.

Kaczkowskiego, Łukawica, administracja...

Nad propozycjami do tegorocznego budżetu radni dyskutowali kilka godzin. Radny Bronisław Bober dopytywał się, dlaczego Rada odrzuciła przebudowę ul. Kaczkowskiego, skoro wcześniej sama apelowała, aby zrobić tam ulicę dwupasmową, po to, by uniknąć korków na Osiedlu. – Nawet sam pan przewodniczący prosił, abym tej sprawy przypilnował i przypilnowałem. Zebrałem podpisy – które teraz idą do kosza, a spółdzielnia mieszkaniowa przekazała połowę działki na osiem miejsc parkingowych – wyliczał radny.

– Dziwię się też pani wiceprzewodniczącej, która jest z naszego Osiedla, że nie poparła projektu. Niestety Klub Prawa i Sprawiedliwości to wykreślił – dodał.

Ciąg dalszy str. 5

OD BURMISTRZA

INFORMACJE

Szanowni Mieszkańcy!



➤ **ADAM SNARSKI**
BURMISTRZ MIASTA I GMINY LESKO

Rozpoczynamy 2021 rok z bardzo dobrymi wiadomościami zarówno dla nas urzędników, jak i mieszkańców miasta i gminy. 1 marca otwieramy pierwszy w historii żłobek miejski wybudowany i zrealizowany z aplikowanych przez Urząd Gminy środków z projektu „Maluch plus”.

Ta ponadczasowa inwestycja rodziła się w mojej głowie od samego początku pełnienia przeze mnie funkcji burmistrza. Determinacja moja i pracowników urzędu w walce z różnymi przeciwnościami spowodowała, że dzisiaj na osiedlu Smolki stoi nowoczesny obiekt, który wspaniale wkomponował się w zastaną przestrzeń – nie szpeci, a wręcz zdobi i unowocześnia miejsce.

Dziękuję z tego miejsca wszystkim Leszczanom, którzy zakładają w swojej gminie kolejne rodzinne pokolenia, za motywowanie mnie w dążeniu do celu. Dziękuję mieszkańcom osiedla, a zwłaszcza tym starszym, za cierpliwość i kredyt zaufania, jak też pracownikom za ogromny wkład pracy. Dziękuję wszystkim, którzy kibicowali nam i trzymali za nas kciuki. Natomiast, Pani Dyrektor Barbarze Murawskiej życzę wielu lat pracy i fachowej organizacji życia tej niepowtarzalnej jednostki, jaką jest żłobek miejski.

Chciałbym też dzisiaj przybliżyć Państwu kolejny temat dotyczący zdobywania pieniędzy zewnętrznych dla miasta i gminy. Otóż mimo zróżnicowanej oceny przez niektórych Państwa Radnych, działań w zakresie sięgania przez urząd po środki zewnętrzne uważam, że miastu i gminie potrzebne są i te duże inwestycyjne i te małe, miękkie projekty, które mimo to, że niejednokrotnie wymagają również dużego nakładu pracy, wzbogacają przestrzeń, rozwijają kulturowo i uatrakcyjniają turystycznie.

Dzisiaj przybliżę te duże projekty, inwestycyjne, na rozstrzygnięcie których oczekujemy w chwili obecnej. Pierwszym z nich jest wniosek złożony do tak zwanych „środków norweskich”. Jest to międzynarodowy projekt, który ma być realizowany z partnerem norweskim pn. „Zielono – niebieska infrastruktura w Lesku”. Został on złożony na początku czerwca 2020 r. i opiewa na blisko 5 mln złotych.

W przypadku rozstrzygnięć pozytywnych, zadanie będzie polegało na zagospodarowaniu i przekształceniu wybranych punktów na mapie miasta Lesko, tak aby wpisywały się one w założenia Programu Środowisko, Energia i Zmiany Klimatu.

Projekt ten zakłada między innymi: Budowę nowych i oznaczenie już istniejących ścieżek rowerowych, budowę wiat rowerowych wraz z infrastrukturą rowerową. Założenie ogrodu deszczowego w pasie zieleni przy Domu Handlowym. Przebudowę fontanny miejskiej, zagospodarowanie wód opadowych z deptaka wokół fontanny. Rewitalizację zieleni miejskiej – założenie zielonych ścian wokół fontanny. Renaturalizację sadzawki w Parku Zamkowym. Założenie ogrodu deszczowego w Parku Zamkowym. Wymianę nawierzchni i siedzisk na widowni amfiteatru w Parku Zamkowym i zielone przystanki autobusowe.

Drugim naszym dużym inwestycyjnym przedsięwzięciem jest złożenie projektu do rządowego programu wsparcia terenów górskich, za pomocą „Wniosku o uzyskanie środków z funduszu COVID 19”. Projekt opiewa na kwotę 4 164 006,33 i obejmował będzie: budowę parkingów dla autokarów i samochodów osobowych, modernizację peronów dworca autobusowego, budowę ścieżki rowerowej i platformy widokowej, odrestaurowanie leskiej synagogi wraz z przebudową przyległych ulic, odrestaurowane źródetek mineralnych, oznakowanie atrakcji turystycznych i wykonanie witalczy oraz budowę i modernizację oświetlenia ulicznego na terenie gminy.

Mam nadzieję, że zarówno projekt norweski, jak i program wsparcia terenów górskich, zostaną zaopiniowane pozytywnie przez komisje kwalifikacyjne i spowodują dalszy rozwój naszej pięknej gminy, bo na tym mnie, burmistrzowi zależy najbardziej. Prężnie rozwijające się miasto i gmina to duży krok do godnego życia naszych mieszkańców, jak też do budowania zadowolonego i świadomego społeczeństwa.

Trzymajcie więc kciuki.

➤ TEKST: UMIG LESKO

Ruszyła nowa strona internetowa Urzędu Miasta i Gminy w Lesku. Ma ona ułatwić wyszukiwanie potrzebnych informacji z zakresu działań urzędu oraz jednostek organizacyjnych i instytucji kultury.

Wszystko, czyli: aktualności, wzory pism, sprawy on-line, wydarzenia kulturalne, sportowe i społeczne, mieszkańcy miasta i gminy Lesko znajdą teraz w jednym miejscu, wpisując w przeglądarkę „www.lesko.pl”. Już niebawem pod tym adresem znajdzie się też kalendarz burmistrza i sprawozdanie z jego pracy.

– Na stronie znajdziecie Państwo również uwierzytelnioną przez urząd „bazę noclegową”, znajdującą się na terenie gminy. Tę stronę będą tworzyć nasi regionalni hotelarze oraz mieszkańcy prowadzący działalność turystyczną – wyjaśnia Adam Snarski, burmistrz Leska. – Pamiętajcie, wszystko co tworzymy ma służyć Wam – dlatego,

Strona urzędu w nowej odsłonie



w przypadku pytań bądź uwag dotyczących strony internetowej prosimy o kontakt na adres e-mail: promocja@lesko.pl

Prosimy o wyrozumiałość – informacje prezentowane w poszczególnych zakładkach oraz sposób ich przedstawiania jest nadal uzupełniany i poprawiany, tak by ułatwić dostęp

do wiadomości, które interesują mieszkańców i turystów.

Zapraszamy do dzielenia się swoją opinią oraz nadsyłanie ewentualnych uwag. – Strona niech będzie naszą wizytówką – tworzymy ją razem. Dotychczasowa strona internetowa wraz z BIP dostępna będzie jako archiwalna – dodaje burmistrz.

ŻYCZENIA

Z okazji Dnia Kobiet, pragnę złożyć najserdeczniejsze życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności wszystkim Paniom. Niech każdy dzień przynosi Wam powód do uśmiechu, radości i satysfakcji z sukcesów w życiu prywatnym i zawodowym. To od Was drogie Kobiety, możemy uczyć się siły i wytrwałości, które w połączeniu z Waszą mądrością, empatią i intuicją, są dla Nas mężczyzn niedoścignionym wzorem naśladowania. Spełniajcie marzenia i sięgajcie po nie każdego dnia!
Adam Snarski, Burmistrz Miasta i Gminy Lesko

8 MARCA

Dzień Kobiet

Najserdeczniejsze życzenia
Zdrowia i wszelkiej pomyślności
WSZYSTKIM PANIOM.

**SPEŁNIAJCIE MARZENIA
I SIĘGAJCIE PO NIE
KAŻDEGO DNIA!**

BURMISTRZ MIASTA I GMINY LESKO

INFORMACJE

Są pieniądze dla sołectw

► TEKST: PAULINA BAJDA

Remonty dróg, świetlic wiejskich, trybun na stadionie, budowa oświetlenia, sprzątanie i koszenie rowów – to główne zadania, na które w tym roku zostały przeznaczone pieniądze z Funduszu Sołectw. – Zależy nam na tym, aby nasze sołectwa mogły się rozwijać na tym samym poziomie co miasto – mówi Adam Snarski, burmistrz Leska.

Podczas budżetowej sesji Rady Miejskiej w Lesku, radni jednogłośnie przegłosowali uchwałę przekazującą 14 sołectwom leżącym na terenie gminy Lesko 357 621,50 zł. W tym roku sołectwa dostaną od 16 do 42 tys. zł.

– Ilość pieniędzy dla sołectwa jest uzależniona od zamożności gminy, a ustawa określa wzór z pomocą, którego oblicza się wysokość środków przypadających na dane sołectwo – wyjaśnia Adam Snarski, burmistrz Leska. – Pieniądze z funduszu można przeznaczyć na realizację zadań, które będą służyły poprawie życia mieszkańców sołectwa, a także na usuwanie skutków klęsk żywiołowych. Jeżeli mieszkańcy wsi uznają, że warto na przykład zrobić nowy plac zabaw dla dzieci, naprawić chodniki lub zadbać o porządek we wsi, to na ten właśnie cel mogą

przeznaczyć te pieniądze. Zachęcamy mieszkańców do udziału w spotkaniach sołectw, bo to oni mają decydować na co zostaną przeznaczone ich pieniądze.

Wysokość środków przypadających na dane sołectwo oblicza się według wzoru z art. 2 ust. 1 ustawy o funduszu sołectw. Zależy ona m.in. od ilości mieszkańców danego sołectwa. Wysokość FS oblicza wójt gminy lub prezydent miasta.

Najwięcej pieniędzy na Fundusz Sołectw dostała Średnia Wieś. Trafi tam 42 132,60 zł, z czego 22 000,00 zł zostanie przeznaczone na naprawę dróg gminnych, 18 000,00 zł na wykonanie projektów na oświetlenie ulic, a 2 132,60 zł na sprzątanie terenów w okolicy wsi.

Drugą wsią z wysokim Funduszem Sołectw jest sołectwo Hoczew – 41 121,42 zł. 30 000,00 przeznaczone zostanie na remont dróg gminnych, a 11 121,42 na remont świetlicy.

32 442,10 zł w tym roku trafi do sołectwa Jankowce. 18 442,10 zł zasili remonty dróg gminnych. 4 000,00 zł zostanie przekazane na wyposażenie do kuchni remizy, 2 000,00 zł na zakup kontenerów na śmieci, a 8 000,00 zł na remont trybun na stadionie.

– Sołectwa przez lata były traktowane „po macoszemu”, a nam zależy na tym, aby rozwijały się na tym samym poziomie co miasto. Chcemy jednak, aby to mieszkańcy wskazywali najważniejsze inwestycje na wsiach, dlatego namawiamy wszystkich do współpracy na rzecz małych społeczności – dodaje burmistrz Snarski.

INWESTYCJE

► TEKST: PAULINA BAJDA

Rada Miejska w Lesku zgodziła się dofinansować budowę chodników w Hoczwi, Łączkach i Łukawicy. Inwestycje realizowane są przez Samorząd Województwa Podkarpackiego oraz Powiat Leski. Łącznie tym instytucjom przekazano 540 tys. zł.

Radni zgodzili się w 2021 roku udzielić pomocy finansowej w formie dotacji celowych Samorządowi Województwa Podkarpackiego na realizację dwóch inwestycji. Pierwsza to „Przebudowa drogi wojewódzkiej polegająca na budowie

Lesko dofinansuje budowę chodników

chodnika w ciągu drogi wojewódzkiej nr 893 Lesko – Cisna w miejscowości Hoczew”, a druga to „Przebudowa drogi wojewódzkiej polegająca na budowie chodnika w ciągu drogi wojewódzkiej nr 893 Lesko – Cisna w miejscowości Łączki”. Oba zadania zostały dofinansowane w kwocie po 170.000,00 zł.

Kolejną dotację w wysokości 200.000,00 zł przekazano Powiatowi Leskiemu, który realizuje zadanie – „Budowa chodnika przy drodze powiatowej Załuż – Lesko w miejscowości Łukawica”.

Szczegółowe warunki udzielenia pomocy i zasady rozliczania środków określone zostaną w umowach

zawartych pomiędzy Gminą Lesko a Samorządem Województwa Podkarpackiego i Powiatem Leskim.

Radni za tymi uchwałami głosowali jednogłośnie.

– Współpraca z Samorządem Województwa Podkarpackiego oraz Powiatem Leskim, pod względem inwestycji drogowych mających zapewnić bezpieczeństwo naszym mieszkańcom jest dla nas bardzo ważna – podkreślał po sesji Adam Snarski, burmistrz Leska. – Mieszkańcy od dawna alarmują nas o konieczności inwestycji drogowych w tych miejscowościach, dlatego systematycznie staramy się pozyskiwać i przekazywać pieniądze na ten cel.

INFORMACJE

► TEKST: PAULINA BAJDA

ZDJĘCIE: PIXABAY

Burmistrzowie Leska i Ustrzyk Dolnych rozmawiali o tym jak uniknąć podniesienia opłat za wywóz odpadów komunalnych. – Wspólnie z burmistrzem Ustrzyk Dolnych pracujemy nad jednolitą strategią w zakresie odpadów w naszych gminach – informuje Adam Snarski, burmistrz Leska.

Spotkanie na temat zagospodarowania odpadów komunalnych odbyło się na początku lutego w Ustrzykach Dolnych. W spotkaniu wzięli udział burmistrzowie oraz ich zastępcy z Leska i Ustrzyk Dolnych. Wójtowie spotkali się po to, by zastanowić się nad wypracowaniem wspólnych metod dla rozwiązania gospodarki odpadami komunalnymi w swoich gminach. W spotkaniu wzięli udział również przedstawiciele MPGK w Ustrzykach Dolnych, którzy wyjaśniali jakie są możliwości i ograniczenia planowanego systemu.

W ostatnim czasie wiele gmin w Polsce boryka się z koniecznością znacznego podniesienia opłat za gospodarkę komunalną, bieszczadzcy burmistrzowie chcą uniknąć tej sytuacji. Podkreślają, że ich głównym celem jest rozwiązanie problemów z zagospodarowaniem odpadów, w tym podjęcie takich działań, które pozwolą na pozostanie przy obecnych cenach m.in. za wywóz odpadów komunalnych dla mieszkańców obu gmin.

– Gospodarka odpadami komunalnymi jest jednym z ważniejszych i priorytetowych zadań gminy. W całej Polsce opłaty za śmieci szybują w górę jak

Mniej za śmieci? – burmistrzowie dyskutują



szalone. Wspólnie z burmistrzem Ustrzyk Dolnych Bartoszem Romowiczem pracujemy nad jednolitą strategią w zakresie odpadów w naszych gminach – zapewnia Adam Snarski. – Zależy nam na tym, abyśmy jako wszyscy mieszkańcy płacili jak najmniej za śmieci.

Burmistrz Snarski przypomina, że w Lesku na początku roku podwyżek za odbiór odpadów nie było. – Lesko ma jedne z mniejszych stawek za odpady, z czego jestem zadowolony. Jednak utrzymanie stawek na tym

poziomie, przy rosnących cenach za odbiór i zagospodarowanie odpadów, staje się coraz trudniejsze. Stąd nasze wspólne działania z innymi gminami – dodaje.

Na spotkaniu podjęto też próbę opracowania wspólnej koncepcji systemu gospodarki odpadami komunalnymi. Koncepcja ma być rozbudowana o kolejne bieszczadzkie gminy, które będą mogły włączyć się w tę inicjatywę, tworząc z Leskiem i Ustrzykami wspólny, spójny system gospodarowania odpadami.

CENY ZA WYWÓZ ŚMIECI W BIESZCZADZKICH GMINACH

- Gmina Ustrzyki Dolne – 25 zł/osobę, 24,50/os dla posiadaczy kompostowników
- Gmina Lesko – 22 zł/osobę, 20 zł/os dla posiadaczy kompostowników
- Gmina Zagórz – 22 zł/osobę, 18 zł/os dla posiadaczy kompostowników
- Gmina Czarna – 14 zł/osobę, 13 zł/os dla posiadaczy kompostowników
- Gmina Lutowska – 23 zł/osobę, 18 zł/os dla posiadaczy kompostowników
- Gmina Cisna – 22 zł/osobę, 20 zł/os dla posiadaczy kompostowników
- Gmina Solina – 20 zł/osobę, 17 zł/os dla posiadaczy kompostowników
- Gmina Baligród – 24 zł/osobę, 22 zł/os dla posiadaczy kompostowników
- Gmina Komańcza – 22 zł/osobę, 20 zł/os dla posiadaczy kompostowników

(źródło: wbieszczady.pl)

SOŁECTWO BACHLAWA – 18 369,81 zł. 12 369,81 zł – położenie asfaltu na jednej z dróg wsi, 6 000,00 zł – udroźnienie rowów przy drogach gminnych.

SOŁECTWO BEZMIECHOWA DOLNA – 28 692,30 zł. 26 000,00 zł – remont świetlicy, 2 692,30 zł – remont dróg.

SOŁECTWO BEZMIECHOWA GÓRNA – 19 507,39 zł. 5 000,00 zł – doposażenie pieca gazowego w funkcję grzania wody wraz kotłem na wodę w świetlicy wiejskiej, 14 507,39 zł – wykonanie projektu i audytu do termomodernizacji świetlicy oraz wkład własny do projektu.

SOŁECTWO DZIURDZIÓW – 16 347,45 zł. Kwota w całości zostanie przeznaczona na remont drogi nr 240/1 i 151/4 w miejscowości.

SOŁECTWO GLINNE – 21 951,08 zł. Kwota w całości zostanie przeznaczona na remont drogi w miejscowości.

SOŁECTWO HUZELE – 29 577,09 zł. 15 000,00 zł – utwardzenie drogi nr 113 na dł. 240m, 5 000,00 zł – zaprojektowanie i wykonanie zjazdu na działkę nad Sanem, 5 000,00 zł – remont dróg i czyszczenie rowów melioracyjnych, 4 577,09 zł – konserwacja ławek nad Sanem, 1 000,00 zł – komunalne utrzymanie czystości i porządku.

SOŁECTWO ŁĄCZKI – 18 159,15 zł. 17 500,00 zł – remont drogi gminnej 289 oraz ustawienie lustra na niewidocznym zakręcie, 659,15 zł – koszenie poboczy.

SOŁECTWO ŁUKAWICA – 24 141,98 zł. Położenie nawierzchni asfaltowej na kolejnej drodze gminnej.

SOŁECTWO MNASTERZEC – 31 262,39 zł. 31 000,00 zł – remont drogi na terenie wsi Manasterzec, 262,39 zł – organizacja spotkania integracyjnego mieszkańców wsi.

SOŁECTWO POSTOŁÓW – 17 864,22 zł. 4 000,00 – poprawa jakości eksploatacyjnej dróg gminnych w sołectwie Postołów, 13 000,00 zł – budowa oświetlenia ulicznego wraz z podłączeniem do sieci, 864,22 zł – koszenie trawy oraz zakrzaceń na terenie sołectwa Postołów.

SOŁECTWO WEREMIEŃ – 16 052,52 zł. W całości wydane na remont dróg gminnych.

POWIAT LESKI

► TEKST: PAULINA BAJDA
ZDJĘCIE: MONIKA GADULSKA

Województwo Podkarpackie, które nie wycofało się z uchwały „anty-LGBT” straciło 8 mln zł dotacji z Unii Europejskiej na „Szlak Karpacki”. Pieniądze miały pomóc rozwijać najbardziej rejon Unii – w tym leżące na terenie Karpat – Bieszczady. Stanowisko w sprawie „powstrzymania ideologii LGBT w powiecie leskim”, 2 lata temu podjęła też Rada Powiatu Leskiego. Jak przekonuje starosta – nie zagraża to jednak pozyskaniu pieniędzy z Unii, ponieważ to tylko stanowisko, a nie oficjalna uchwała.

Projekt „Szlak Karpacki”, miał pomóc rozwinąć gospodarczo najbardziej regiony Unii Europejskiej. Miał zapewnić „rozwój społeczno-gospodarczy regionu karpackiego, promowanie i ochronę naturalnego, i kulturowego dziedzictwa Karpat, poprzez lepszą współpracę regionalną, budowanie potencjału i wymianę wiedzy, w szczególności z zainteresowanymi stronami z innych obszarów górskich, takich jak Alpy i Norwegia” – czytamy w projekcie.

O tym, że naszym województwu została cofnięta dotacja w wysokości 8 mln zł na ten projekt, poinformował aktywista LGBT Bart Staszewski. Wszystko przez uchwałę „anty-LGBT”, przyjętą pod koniec maja 2019 r. przez Sejmik Województwa Podkarpackiego, która dyskryminuje osoby nieheteronormatywne.

Informację o dofinansowaniu „Szlaku Karpackiego” Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego dostał w kwietniu 2020 r. To wtedy projekt został wybrany przez Komitet Mechanizmu Finansowego do przyznania dotacji w ramach Funduszy Norweskich i EOG. Zgodnie z wnioskiem

Fundusze Norweskie nie dla Podkarpacia?

wartość dofinansowania projektu wynosiła 1 753 442,62 EUR. Natomiast wartość projektu to 1 986 711,75 EUR.

Pod koniec września 2020 r. Województwo Podkarpackie, jako lider projektu, zostało poinformowane przez Operatora Funduszu, że Komitet Mechanizmu Finansowego EOG podjął decyzję o anulowaniu dofinansowania, ze „względu na nieprzebranie przez partnera wiodącego Zasad i Procedur Funduszu na rzecz Współpracy Regionalnej oraz wartości, jakimi kierują się Fundusze EOG i Fundusze Norweskie.”

Zarząd województwa zaskoczony

Wnioskodawca został poinformowany, że decyzja o anulowaniu wsparcia jest ostateczna i nie można się od niej odwołać. – Ale takie próby podejmujemy – zapewnia Tomasz Leyko, rzecznik Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego. – Decyzja Komitetu Mechanizmu Finansowego była zaskoczeniem dla Lidera Projektu oraz Partnerów Konsorcjum, gdyż została przyjęta w sposób nagły, bez możliwości podjęcia wcześniejszego dialogu celem wyjaśnienia zaistniałych okoliczności. Elementarne reguły są takie, że należy zwrócić się w takich sytuacjach o wyjaśnienia.

Jak podkreśla rzecznik, decyzja o anulowaniu dofinansowania nie zawiera żadnej analizy prawnej lub jakiegokolwiek innej w odniesieniu do uchwały podjętej przez Sejmik, „tj. w jaki sposób jej treść narusza postanowienia mechanizmu wsparcia”. – Dlatego uważamy ją za wadliwą, powierzchowną, a nade wszystko pochopną. Będziemy się domagać szczegółowych wyjaśnień w tym zakresie. W tego typu sprawach, kiedy rodzą się być może jakieś wątpliwości na podstawie np. doniesień medialnych, rzeczą absolutnie fundamentalną jest dialog i standardowy tryb

wyjaśnień. Jeśli Komitet Mechanizmu Finansowania miał wątpliwości, poczuł się zaniepokojony docierającymi do niego informacjami, powinien dążyć do wyjaśnienia sprawy i dopiero wówczas podejmować ewentualne decyzje – mówi stanowczo rzecznik. – Nie akceptujemy tego typu traktowania, a w szczególności traktowania w ten sposób naszego dobrego projektu i samych partnerów, którzy zaangażowali się w projekt.

Rzecznik przypomina też, że w sprawie podjętej przez Sejmik uchwały wydał orzeczenie Wojewódzki Sąd Administracyjny w Rzeszowie, w którym stwierdził on jednoznacznie, że uchwała jest jedynie wyrażeniem woli światopoglądowej Radnych Województwa. – Jeszcze raz podkreślamy, że Uchwała Sejmiku nie ma żadnego przełożenia na projekt, co wykazywaliśmy zarówno naszym partnerom, jak i Mechanizmowi Norweskemu – dodaje Tomasz Leyko.

Łukacijewska: takie uchwały narażają nas na śmieszność

W związku z tymi informacjami, pochodząca z powiatu leskiego europosłanka Elżbieta Łukacijewska, zwróciła się do Marszałka Województwa Podkarpackiego oraz Ministra Finansów z prośbą o odniesienie się do tych informacji. – Przyjmowanie przez Sejmik uchwał w imieniu mieszkańców województwa podkarpackiego, których celem jest deprecjonowanie i dyskryminacja jakichkolwiek grup jest nie tylko sprzeczne z Prawami Człowieka, ale także ze zdrowym rozsądkiem i przeczy wiedzy, która w XXI wieku jest ogólnie dostępna. Takie uchwały narażają mieszkańców na śmieszność i mogą powodować ograniczenie dostępu do środków finansowych, co jest sprzeczne z dbałością o interes Naszego Województwa i jego mieszkańców. Pozbywanie

się środków finansowych, kiedy przez pandemię koronawirusa branża turystyczna cierpi najbardziej jest skrajną nieodpowiedzialnością – przekonuje Elżbieta Łukacijewska.

Władze województwa zapowiadają, że podejmą próbę odwołania się od decyzji o cofnięciu dofinansowania. – Sejmik Województwa Podkarpackiego w dniu 27 maja 2019 r. podjął uchwałę Nr VIII/140/19 w sprawie przyjęcia stanowiska Sejmiku Województwa Podkarpackiego wyrażającego sprzeciw wobec promocji i afirmacji ideologii tak zwanych ruchów LGBT, a nie stanowiska anty-LGBT, a to jest duża różnica – podkreślają.

Powiat leski „anty-LGBT”

W maju 2019 Rada Powiatu Leskiego również przyjęła deklarację dotyczącą ideologii LGBT. Jak przekonuje podpisany pod dokumentem przewodniczący Rady Powiatu Leskiego Marek Małecki, zrobiono to po to, by „chronić niewinność dzieci, autorytet rodziny oraz wolność słowa”.

Starosta powiatu leskiego Andrzej Olesiuk zauważa jednak, że Rada Powiatu Leskiego nie podjęła uchwały „anty LGBT” – „tylko wyraziła swoje stanowisko w tej sprawie”. – Nie ma uchwały na ten temat, a stanowisko nie podlega ocenie prawnej – wyjaśnia starosta. – Stanowisko podjęliśmy w trosce o nasze dzieci i młodzież, po to, by nie ulegały demoralizacji, w szczególności nie wchodziłyśmy. Uważamy jednak, że żyjemy w tym środowisku i mamy prawo wyrażać nasze opinie na pewne tematy – podkreśla i dodaje, że Fundusze Norweskie trafiają przeważnie do mniejszych samorządów, ponieważ są one przekazywane na projekty mniejsze, skupiające się na promocji i turystyce. – Rzadko z nich korzystamy, bo nie wchodzimy w kompetencje gmin – dodaje starosta Olesiuk.

Włodarz powiatu przekonuje też, że skoro stanowisko nie podlega ocenie prawnej, to tym samym nie zagraża próbom pozyskania przez powiat pieniędzy z Funduszy Norweskich, ani zwrotu dotychczasowych dotacji. Dodaje też, że Rada Powiatu Leskiego ze stanowiska nie planuje się wycofać. – Cały czas docierają do nas z Polski różne głosy i pisma środowisk lewicowych, próbujących na nas wymóc wycofanie stanowiska – ale podkreślam – z niczego nie planujemy się wycofać.

Dokument – „w sprawie powstrzymania ideologii LGBT w powiecie leskim”, o którym wspomina starosta Olesiuk, został opublikowany m.in. na Facebooku Rady Powiatu Leskiego. Czytamy tam m.in., że celem stanowiska podjętego przez radę jest „obrona naszej wspólnoty samorządowej przed radykałami dążącymi do rewolucji kulturowej w Polsce poprzez atak na wolność słowa, niewinność dzieci, autorytet rodziny i szkoły oraz swobodę przedsiębiorstw.” Jak przekonują radni, zrobiono to dla dobra życia, rodziny i wolności. Radni równocześnie zadeklarowali, że samorząd, który reprezentują nie będzie ingerować w prywatną sferę życia Polek i Polaków. „Nie damy narzucić sobie wyolbrzymianych problemów i sztucznych konfliktów, które niesie ze sobą ideologia „LGBT”.” – napisali.

Ze stanowiskiem Rady Powiatu Leskiego nie zgadza się Adam Snarski, burmistrz Leska. – Dobro rodziny i wolność są prawami nadrzędnymi każdego człowieka, ale to każdego bez żadnych wyjątków. Nie są nadawane w warunkach uznaniowości, bo nikt z nas nie jest ponad drugim. Nikt nie jest nadczłowiekiem – to już w historii przerabialiśmy. Każdy z nas ma takie same prawa, obowiązki i wolności. Żaden dokument wyrażający administracyjną presję oraz mówiący o funkcjonariuszach poprawnej partyjności w szkołach tego nie zmienia. Jestem zwolennikiem prawdziwej wolności obywatelskiej i zawsze będę bronił godności każdego człowieka. Szanuję i będę szanował polską kulturę i tradycję bo jestem Polakiem, ale będę też przeciwstawiał się próbom różnicowania ludzi na lepszych i gorszych. – napisał Adam Snarski.

RADA MIEJSKA

► TEKST: PAULINA BAJDA

Lescy radni uchwalili wysokość dopłat do odprowadzania ścieków i zaopatrzenia w wodę mieszkańców gminy Lesko. Od czerwca, w sołectwach Średnia Wieś i Bachława obowiązują też takie same taryfy jak na terenie całej gminy.

Uchwałę w sprawie ustalenia dopłat dla odbiorców usług odprowadzania ścieków i zaopatrzenia w wodę radni przyjęli na styczniowej sesji Rady Miejskiej. Jak przypominał radnym Łukasz Woźniczak – zastępca burmistrza Leska, jest to coroczna uchwała okołobudżetowa, którą co roku muszą

Gmina nadal będzie dopłacać mieszkańcom do wody

zaakceptować radni. Dopłaty są skierowane jednak tylko do odbiorców indywidualnych. – Na dzień dzisiejszy taryfy się nie zmieniają, zmiany będą dopiero po 10 czerwca, kiedy wygasną dotychczasowe. Spółka jest obecnie w trakcie opracowywania nowych taryf – mówił wiceburmistrz.

Potwierdził on również informację o tym, że w kolejnej taryfie na terenie całej gminy będzie obowiązywać jedna stawka na wodę. – Nie będzie osobnej taryfy dla sołectwa Średnia Wieś i dla Bachławy – dodawał.

Obecnie Leskie Przedsiębiorstwo Komunalne Sp. z o.o. zarządza 6 ujęciami wody, 47 przepompowniami ścieków i oczyszczalnią ścieków.

Spółka opracowuje wniosek taryfowy – zgodny z wytycznymi Polskich Wód (PW), który zawiera ceny dostawy wody i odprowadzania ścieków oraz stawki opłat abonamentowych. Taryfy przygotowywane są z podziałem na różne grupy odbiorców usług w zależności od tego czy są odbiorcy indywidualni, przedsiębiorstwa, czy odbiorcy mają zainstalowane wodomierze czy rozliczają się ryczałtowo oraz od wielkości wodomierza.

Na podstawie analizy rynku odbiorców usług w zakresie dostawy wody i odbioru ścieków, LPK opracowuje wnioski taryfowe, które są zatwierdzane przez Polskie Wody na okres trzech lat. Konstrukcja wniosku

taryfowego jest określona przepisami ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę oraz zbiorowym odprowadzaniu ścieków. Wniosek jest zatwierdzany przez Polskie Wody o/Rzeszów, a okres ich obowiązywania zaczyna się 7 dni po publikacji decyzji na stronie internetowej PW. Wspomniana decyzja zawiera ceny dostawy wody i odbioru ścieków, wysokości opłat abonamentowych, które są uzależnione od częstotliwości odczytu wodomierzy, od sposobu rozliczania się ze zużytej wody lub odprowadzonych ścieków (rozliczenie na podstawie wodomierza lub ryczałtu) oraz od wielkości zamontowanego wodomierza. Szczegółowa

tabela obejmująca wysokość taryf jest dostępna w siedzibie leskiej spółki.

W tym roku Rada Miejska w Lesku ustaliła stawki dopłat do 1m³ ścieków wprowadzonych do zbiorczych urządzeń kanalizacyjnych stanowiących własność gminy dla odbiorców usług odprowadzania ścieków dla gospodarstw domowych w budynkach mieszkalnych jednorodzinnych i wielorodzinnych w kwocie – 1,50 zł.

Stawki dopłat do 1m³ wody dostarczonej do gospodarstw domowych w budynkach mieszkalnych jednorodzinnych i wielorodzinnych w kwocie – 0,70 zł oraz dla mieszkańców Średniej Wsi w kwocie – 3,00 zł.

Wszyscy radni głosowali za przyjęciem uchwały.

Leskie Przedsiębiorstwo Komunalne jest w trakcie opracowywania nowego wniosku taryfowego na okres kolejnych trzech lat.

Ciąg dalszy ze strony 1

► TEKST: PAULINA BAJDA

Budżet trudny – ale do realizacji

Radny dodawał także, że nie jest przeciwny innym inwestycjom jak np. budowa wodociągu w Łukawicy, ale dopytywał o pozycję, dlaczego mając przez lata wiceburmistrza z Łukawicy, wtedy nie „bili się o wodociąg i chodnik”. – To co burmistrz Snarski zrobił przez ostatnie 2 lata w Lesku, to przez ostatnie 4 lata pani Jankiewicz nic nie zrobiła – komentował.

Radny Andrzej Buszta przypominał, że w budżecie gminy są priorytety. – Nie tylko ul. Kaczkowskiego została „wyrzucona do kosza” przez radnych, ale i chodnik przy Berka Joselewicza przy której mieszkam. Ale są priorytety – ta ulica może poczekać, a woda w Łukawicy nie może. Remont budynków komunalnych – to ważniejsza sprawa niż „mój” chodnik – tam mieszkają ludzie, im się leje na głowę.

Radny ironizował też analizując wydatki na administrację publiczną. W tym roku wynoszą one 5 mln zł – a grupa radnych wniosowała o zmniejszenie tej kwoty o 460 tys. zł. Z wyraźnym przekąsem dziękował burmistrzowi za wyjaśnienia. – Cieszę się, że pan burmistrz tu czujnie podszedł i radni mogą podjąć budżet bez tej poprawki, ponieważ dobro naszych pracowników, którzy ciężko pracują jest bardzo istotne – mówił. – Tu jest pięknie rozpisane i poczułem już do dowartościowania, ponieważ już w drugim punkcie została wymieniona „Obsługa Rady” – jesteśmy priorytetem w kwocie 149 tys. tuż za administracją rządową – 311 tys. Bardzo mnie to cieszy, ale martwi mnie dlaczego Leskie Centrum Edukacji i Sportu z kwotą 650 tys. zł jest prawie na samym końcu? – pytał.

Sprawa kosztów administracyjnych zainteresowała również radnego Jacka Bańczaka, który dodatkowo dopytywał o utrzymanie pracowników Bieszczadzkiego Domu Kultury oraz Echa Bieszczadów.

Finansowanie administracji wyjaśniała radnym skarbnik Kopczyńska. Thumaczyła, że jeśli doszłoby do obniżenia kosztów – tak jak proponowali radni, to poziom wydatków na administrację wróciłby do 2020 r. – Koszty zostały zwiększone na podstawie zmian ustawowych i dotyczą m.in. wysokości minimalnego wynagrodzenia, nie tylko pracowników urzędu, ale innych jednostek, które stanowią administrację – wyjaśniała. Mówiła też, że wzrost wydatków majątkowych wynika, nie ze zwiększonych wydatków bieżących czy złych kalkulacji – chodzi tu m.in. o administrację żłobka. – Uwzględnienie wniosku radnych i zmniejszenie o 460 tys. zł, nie mogłoby się odbyć bez zmniejszenia wynagrodzeń. Dodatkowo porównując wzrosty wydatków – chociażby w programach i licencjach – w 2019 było to 37 tys. zł, w 2020 – 45 tys. zł, a w 2021 kwota również ulega zwiększeniu i na te wydatki nie mamy wpływu – licencje musimy opłacać. Utrzymanie urzędu, koszty papieru czy tusze, tu też następuje stały wzrost – a nasz informatyk szacuje, że w najbliższym czasie wzrośnie o ok. 15 proc.

Duży wzrost w administracji to zmiany przepisów i Pracownicze Plany Kapitałowe. Tylko w urzędzie i w Leskim Centrum zabezpieczenie obowiązkowe na PPK to 40 tys. zł – wyliczała skarbniczka. Dodała też, że wzrost kosztów obserwuje się praktycznie w każdym wydziale. – Same opłaty pocztowe to kwota 120 tys. zł. i zmniejszenie o 460 tys. zł na wydatkach bieżących, nie mogłoby się odbyć bez zmniejszenia wydatków na wynagrodzenia.

Dodatkowo burmistrz wyjaśniał radnemu Buszcie, że na to jak wygląda budżet ma wpływ ogólnie narzucony wzór. – Kolejność wynika z klasyfikacji budżetowej i Leskie Centrum jest na końcu tej klasyfikacji.

Mało „środków zewnętrznych”?

Radny Tomasz Bebkiewicz porównał natomiast budżety Leska, Ustrzyk Dolnych i Sanoka. – W budżecie najważniejsze są dochody, a ich wzrost do sąsiednich samorządów nie napawa optymizmem. Miasto powiatowe Lesko 57 mln zł, miasto powiatowe Ustrzyki 102 mln zł, a miasto powiatowe Sanok 200 mln zł. Te liczby pokazują, jak samorządowcy wykorzystują ciężkie czasy w pozyskiwaniu środków i nam to nie wychodzi najlepiej – przekonywał. – Inwestycje tylko 18 proc. i nie pamiętam, aby wydatki na inwestycje spadły tak nisko. Znaczna większość inwestycji, to kontynuacja rozpoczętych w ubiegłym roku lub przez poprzedników. Brak jest pomysłów w pozyskiwaniu nowych środków, które są kluczowe. Wydatki bieżące przewyższyły dochody. Wszystkie te inwestycje to obciążenie dla naszego budżetu – wyliczał krytykując budżet. Przekonywał też, że w budżecie na 2021 r. jest brak kluczowych decyzji w dziale edukacja. – Zabezpieczone środki nie zabezpieczają realnych potrzeb naszych mieszkańców. Nie wszystkie inwestycje dało się uchwycić – dodawał.

– W mojej opinii budżet, który został państwu przekazany i ten po poprawkach jest zrównoważony – co potwierdza opinia RIO. Można lepiej, a można też i gorzej, ale w każdej sytuacji trzeba zapytać o moją rolę w pozyskiwaniu środków – wyjaśniał radnym burmistrz Snarski. – Chciałbym powiedzieć o tych już pozyskanych przez 2 lata – nie tylko o projektach twardych infrastrukturalnych, ale też miękkich – kierowanych do młodzieży. Komisja edukacji, turystyki i sportu mówi, by stawiać na edukację i w naszych projektach bierzemy to pod uwagę. Pozyskaliśmy prawie 26 tys. na projekt „Poznajmy się tańcem i muzyką...”, 1 mln 320 tys. na „Maluch +”, 225 tys. na infrastrukturę domów kultury – modernizacja kotłowni i pomieszczeń w BDK, bo BDK – służy nam wszystkim – nie mi, nie pani dyrektor. Pozyskaliśmy

”

**Radny Bąk:
Jest to trudny
kompromis,
jednak tegoroczny
budżet
po raz pierwszy
w mojej 6-letniej
„karierze” radnego
uwzględni
poprawki radnych
i uważam,
że to jest duży
sukces.**

40 tys. na zakup sceny estradowej, będzie nam służyła przez lata. Napisał projekt „Wielcy Leszczanie drogowskazem jutra” – pamiętamy o naszych bohaterach narodowych. Pozyskaliśmy 271 tys. w Programie Współpracy Transgranicznej Polska – Białoruś – Ukraina i będziemy tu robić projekty miękkie i infrastrukturalne jeśli chodzi o turystykę. Dostaliśmy 10 tys. z Funduszu Składowego Ubezpieczeń Społecznych dla OSP Hoczew. Z programu „Maluch +” pozyskaliśmy 32 tys. na miejsca opieki żłobkowej – wyliczał burmistrz. – Komu to służy? Naszym mieszkańcom. Dostaliśmy 10 tys. dla BDK na zakup namiotów i ławek – przy każdej imprezie macie okazję je oglądać – nie musimy się wstydić. Dalej – prawie 18 tys. na plac zabaw przy świetlicy wiejskiej w Biezmiechowej, Salon Gier Podwórkowych koło „czerwonej szkoły” – 19 tys. zł., Aleja Gier Podwórkowych koło basenu – prawie 20 tys. zł. „Działamy w sieci” – szkolenia dla mieszkańców 100 tys. zł. „WiFi for you” – 15 tys. euro, przebudowa ul. Widokowej ponad 700 tys. zł, przebudowa świetlicy w Hoczwi – 10 tys. zł, wyposażenie świetlicy wiejskiej w Glinnem – 15 tys. zł, modernizacja drogi dojazdowej do gruntów rolnych w Hoczwi prawie 60 tys. zł i taka sama sytuacja w obrębie Jankowic – prawie 43 tys. zł – wyliczał inwestycje burmistrz.

– W roku 2020 – budowa sieci kanalizacji sanitarnej w Hoczwi 2 mln zł, aktywny senior 260 tys. zł, budowa wodociągu i stacji uzdatniania wody w Średniej Wsi – 2 mln zł, w ramach pożyczki umarzalnej, a założeniem poprzedników było wydatkowanie 6 mln zł z własnej kieszeni budżetu gminy. Przebudowa BDK na wykonanie prac konserwatorskich 400 tys. zł, prace przy polichromii w dawnej świątyni ormiańskiej prawie 60 tys. zł. Remont świetlicy wiejskiej w Hoczwi

10 tys. zł, 6 tys. zł na organizację inicjatyw edukacyjnych w Glinnem, remont drogi w miejscowości Łączki 55 tys. zł, drogi dojazdowe do gruntów rolnych w miejscowości Weremień – 100 tys. zł. Przebudowa świetlicy wiejskiej w Jankowcach to 1,5 mln zł i te pieniądze pozyskała gmina, a nie żaden radny – dodaje burmistrz.

Budżet to kompromis

– Podjęcie uchwały budżetowej, to zawieranie kompromisu pomiędzy organem wykonawczym, a organem uchwałodawczym. Jest to trudny kompromis, jednak tegoroczny budżet po raz pierwszy w mojej 6-letniej „karierze” radnego uwzględni poprawki radnych i uważam, że to jest duży sukces – kontrargumentował radny Piotr Bąk. – Budżet jest dla mieszkańców i rolą Rady jest to, aby zawsze reprezentować interes mieszkańców. My musimy też zawierać swego rodzaju kompromisy. Żal jedynie, że ten kompromis został zawarty w drugim roku naszej kadencji i przez ten okres było wiele niepotrzebnych starć, napięć.

Małych projektów realizowanych w gminie Lesko bronił też wiceburmistrz Łukasz Woźniczka. Mówił, że do pracy w Lesku przyszedł dlatego, że przekonał się o tym, że burmistrz Snarski jest człowiekiem, który myśli o tych drobnych, ale bardzo potrzebnych sprawach i dzięki temu tworzy się społeczeństwo obywatelskie. – Burmistrz ma na swoim koncie również i duże zadania. Proszę o niedyskredytowanie małych projektów. Mamy nadzieję, że nowa perspektywa finansowa się pojawi i będziemy się mogli jeszcze wykazać dużymi projektami i nasz budżet napęcznieje takimi zadaniami – dodawał wiceburmistrz.

Radny Robert Mazur zgodził się z radnym Bebkiewiczem, że tegoroczny budżet jest mało inwestycyjny. – Ubiegły rok pokazuje, że pieniądze na inwestycje mogą być duże. Mam nadzieję, że złożone projekty przejdą pozytywną ocenę i budżet napęcznieje. Przeanalizowałem budżety i były takie lata, że wydatki inwestycyjne stanowiły nawet 28 proc. ale były takie – np. w 2016 r., że stanowiły niespełna 16 proc.

Dodał, że analizując budżety Sanoka i Ustrzyk Dolnych zauważył, że wzrosło tam deficyt i zadłużenie. – Dlaczego Ustrzyki uciekają? – bo inwestują. 30 proc. to wydatki inwestycyjne i nie odbywa się to kosztem zwiększonych wydatków własnych, a kosztem sensownego zadłużania się i deficytu. Dlatego 2–3 lata wystarczyły, aby miasta sąsiednie nam uciekły – podsumowywał. Przywoływał też przykład dobrze rozwijającego się w ostatnich latach Starego Sącza.

– Obserwuję ich inwestycje, szczególnie w infrastrukturę turystyczną.

Burmistrz Starego Sącza stwierdził, że sensownie jest zadłużyć się na inwestycje, które będą przez lata służyły mieszkańcom, ale zadłużyć się po to, aby uzyskać wkład własny do projektów (...). Musimy z nich korzystać i musimy się zadłużyć – nie jestem zwolennikiem by zadłużyć się ponad miarę, ale te pieniądze nie będą trwałe wiecznie i jeśli ten czas przepędzimy, to będziemy musieli robić to za własne pieniądze i będzie trwało o wiele dłużej – przywoływał słowa burmistrza Starego Sącza radny.

Burmistrz Snarski przypomina jednak, że przez dwa lata udało się spłacić kolejne raty zaciągniętych przez poprzedników kredytów. – Zadłużenie przecież nie było małe. Od dwóch lat, od początku kadencji, deficyt w budżecie jest najmniejszy. Pilnuje tego, bo kredyty zawsze koniec końców będą spłacali mieszkańcy z własnych kieszeni. Dlatego trzymanie tego w ryzach jest tak ważne. Czasy mamy niepewne, mieszkańcy tracą przez pandemię pracę. Zwyczajnie nie stać ich na to, by płacić większe podatki czy więcej za wodę i ścieki. Dopóki będę burmistrzem będę tego pilnował. To dla mnie sprawa najważniejsza – zapewnia.

Kolejne projekty w realizacji

Burmistrz Snarski przypominał też radnym, że są już napisane kolejne dwa projekty, które opiewają na ponad 2 mln zł. – Mówicie o kompleksowości, aby inwestycje tworzyć w całości i to mamy w BDK. Nie wyobrażam sobie tam remontu tylko holu, mamy przecież salę kinową i baletową – gdzie mamy naszą dumę Bieszczadzkie Żabki. Nikogo nie obwiniam – ten projekt był pisany pewnie z 10 lat temu, staramy się go robić kompleksowo, a nie chaotycznie jak niektórzy sugerują. Przechodzimy systematycznie do kolejnych inwestycji. Mamy już zaplanowany kolejny projekt na 1 mln 100 tys. zł, na wyposażenie domów kultury i składamy by tego nie przeczyć – dodawał.

Radny Janusz Żaczek przypominał, że budżet to liczby, „które przekładają się na życie naszych mieszkańców, których ubywa”. – Mówimy o kosztach i inwestycjach – ale jak mówimy o dzieciach, młodzieży czy seniorach nie mówmy o kosztach – to inwestycja. Żłobek to też inwestycja – nie wyobrażam sobie miasta powiatowego bez żłobka. Uważam, że dzieci to inwestycja: w żłobku, przedszkolach czy w szkołach. Po co budować chodniki, oświetlenie jak ich nie będzie? – pytał retorycznie. – Świątynia ormiańska będzie dla seniorów, bo musimy im podziękować za długoletnią pracę na rzecz Leska. Projekty duże i małe – nakład jest podobny. Pieniądże, które dokładamy do programów społecznych związanych z rozwojem sportu czy edukacji lub rozwojem dzieci, to nie są straty. Ten budżet wzrośnie i pewnie o kilka lub kilkanaście milionów. Inwestycja w mieszkańców to nie jest koszt – podkreślał radny Żaczek.

Dyskusja nad uchwałą budżetową trwała ostatecznie kilka godzin. Radni jednogłośnie, ze swoimi poprawkami – finalnie zaakceptowali uchwałę budżetową.

INFORMACJE

► TEKST: PAULINA BAJDA
ZDJĘCIE: KPP LESKO

Komisarz Jacek Pączek nie jest już komendantem powiatowym Policji w Lesku. – Ma ponad 30-letni staż służby w Policji, złożył raport o przejściu na emeryturę – informuje podinsp. Marta Tabasz-Rygiel, rzecznik KWP w Rzeszowie. Komendant był oskarżany przez współpracowników o mobbing, ale służbowe raporty tego nie potwierdziły.

Komendant Powiatowej Policji w Lesku – komisarz Jacek Pączek, pracę leskich policjantów nadzorował od listopada 2016 roku. „Nadinspektor Henryk Moskwa, Komendant Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie podziękował mu za długoletnią służbę. Za profesjonalizm, pełną zaangażowania pracę na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców i gości powiatu leskiego podziękowania złożył starosta, Andrzej Olesiuk. Również życzenia i podziękowania przekazała kadra kierownicza, policjanci i pracownicy cywilni leskiej komendy” – informuje na stronie internetowej rzecznik KPP w Lesku.

„Kom. Jacek Pączek służbę w Policji rozpoczął w grudniu 1990 roku. Jest absolwentem Wyższej Szkoły Oficerskiej w Szczepanowie oraz Wyższej Szkoły Prawa i Administracji w Przemyślu. Od początku swojej zawodowej kariery związany był z leską komendą Policji. Początkowo kilkanaście lat pracował w Ogniwie Ruchu Drogowego, później został jego kierownikiem. Następnie pełnił funkcję zastępcy, a później samego

Zmiana na stanowisku Komendanta KPP w Lesku



Naczelnika Wydziału Prewencji i RD KPP w Lesku. Od sierpnia 2016 roku pełnił obowiązki Komendanta Powiatowej Policji w Lesku, na którego urząd został powołany w listopadzie tego samego roku.

Na emeryturze kom. Jacek Pączek zamierza poświęcić się swoim pasjom, między innymi podróżom i wędkarstwu” – informuje KPP w Lesku.

Bezpodstawne oskarżenia?

Niestety kom. Jacek Pączek nie wśród wszystkich swoich współpracowników ma doskonałą opinię. Jak informowała kilka lat temu Gazeta Bieszczadzka, a ostatnio gazeta Super Nowości – jego byli podwładni skarżyli się, że stosował wobec nich mobbing. „Polegający na bezpodstawnym wszczynaniu im postępowań dyscyplinarnych i kierowaniu wobec

nich spraw do prokuratury, karaniu naganami i odbieraniu dodatków do pensji, a w wybranych przypadkach kierowaniu funkcjonariuszy do pracy w innych zespołach, najczęściej takich, w których wcześniej nie pracowali, co wiązało się z nakładaniem na nich nowych obowiązków” – przekazała dziennikarzom SN czterech funkcjonariuszy z KPP w Lesku.

W 2019 roku w jednostce przeprowadzona została kontrola, która nie wykazała jednak nieprawidłowości w postaci stosowania mobbingu przez komendanta. Niestety dziennikarze nie mieli możliwości sprawdzenia wyników tej ankiety. – W Komendzie Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie, na przestrzeni dwóch lat były prowadzone czynności wyjaśniające w związku z pismami i raportami funkcjonariuszy KPP w Lesku, zgodnie z obowiązującymi procedurami i w stosownym

trybie. Każdorazowo nadawcy byli informowani o sposobie rozpatrzenia sprawy – wyjaśnia podinsp. Tabasz-Rygiel. – „Raport z badania sondażowego wybranych aspektów środowiska służby i pracy w Komendzie Powiatowej Policji w Lesku” przeprowadzony w 2019 r. ma charakter dokumentu służbowego i nie podlega upublicznieniu. Komendant Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie zobowiązał wówczas komendanta powiatowego w Lesku do wprowadzenia rozwiązań zmierzających do poprawy sytuacji w jednostce – dodaje rzeczniczka.

W sprawie rzekomych nieprawidłowości w leskiej komendzie, u Komendanta Głównego Policji interweniowała krośnieńska posłanka Koalicji Obywatelskiej, Joanna Frydrych. Po jej interwencji poselskiej, Komendant Główny Policji polecił funkcjonariuszom Biura Kontroli Komendy Głównej Policji dokonanie „dodatkowych ustaleń”. Jak informuje posłanka, do nieprawidłowości może dochodzić także w innych podkarpackich komendach. Joanna Frydrych zapowiada, że już niedługo szerzej poinformuje o wynikach kontroli.

Komisarz Jacek Pączek do mobbingu oraz nieprawidłowości w prowadzonej przez siebie placówce nigdy się nie przyznawał. Odpierał zarzuty zarówno w rozmowie z Gazetą Bieszczadzką, jak i Super Nowościami. Jako dowód przedstawiał wyniki raportu z kontroli przeprowadzonej w 2019 roku.

Jak informowali dziennikarze SN funkcjonariusze – są zaskoczeni decyzją o przejściu komendanta

na emeryturę. „Doszły nas słuchy, że komendant dostał odgórny nakaz odejścia ze służby” – przekazał informator dziennikarzom. – „Mamy nadzieję, że w naszej jednostce w końcu zacznie być normalnie.”

Jednak rzeczniczka KWP w Rzeszowie przekonuje, że komisarz Jacek Pączek na emeryturę przeszedł dobrowolnie w związku z nabyciem pełnej wyслуги emerytalnej. – Ma ponad 30-letni staż służby w Policji, złożył raport o przejściu na emeryturę, do czego komendant wojewódzki się przychylił. Kom. Jacek Pączek zakończył służbę w Policji z dniem 5 lutego – dodaje podinspektor Tabasz-Rygiel.

Następca z Ustrzyk Dolnych

Komendant wojewódzki powierzył pełnienie obowiązków Komendanta Powiatowej Policji w Lesku podinsp. Grzegorzowi Koczera, który do tej pory był I Zastępcą Komendanta Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych. Zgodnie z Ustawą o Policji, okres powierzenia obowiązków jest nie dłuższy niż 6 miesięcy. Komendanta powiatowego powoła komendant wojewódzki, po zasięgnięciu opinii starosty (art. 6c Ustawy o Policji.)

Podinsp. Grzegorz Koczera pełni służbę w Policji od 2002 r. od początku związany jest z Komendą Powiatową Policji w Ustrzykach Dolnych. Służbę rozpoczął w wydziale kryminalnym, cztery lata później objął stanowisko w wydziale prewencji i ruchu drogowego. W 2012 r. awansował na stanowisko zastępcy naczelnika wydziału kryminalnego, potem naczelnika wydziału kryminalnego KPP w Ustrzykach Dolnych. W roku 2018 został powołany na stanowisko I Zastępcy Komendanta Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych. Wśród kolegów ma opinię fachowca oraz rzetelnego, chociaż wymagającego przełożonego.

RADA MIEJSKA

► TEKST: PAULINA BAJDA

Wojewoda Podkarpacka zaskarżyła sposób prowadzenia wrześniowej sesji Rady Miejskiej w Lesku. Z tego powodu radni musieli ponownie przegłosować uchwałę dotyczącą Żłobka Samorządowego.

Co z pozostałymi uchwałami podjętymi podczas tej sesji – nie wiadomo. Rada teraz czeka na wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

Wojewoda Podkarpacka złożyła skargę, na sposób prowadzenia sesji Rady Miejskiej z 30 września 2020 roku w Lesku. Zastrzeżenia są w odniesieniu do procedowania przez większość radnych uchwał podczas tej sesji. Wiceprzewodnicząca Edyta Wojtowicz-Wojdanowska prowadziła wtedy sesję w zastępstwie przewodniczącego, w trybie mieszanym – stacjonarnym i zdalnym. Dodatkowo, nikt

Wojewoda zaskarżyła wrześniową sesję

z prezydium Rady, przed otwarciem sesji, nie podał do publicznej wiadomości informacji o zmianie prowadzenia sesji. W związku z tym, wojewoda – zgodnie z prawem złożyła skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Choć wyroku jeszcze nie ma, to jego ewentualne rozstrzygnięcie, może mieć negatywne skutki dla podjętych wtedy uchwał, w tym na najważniejszą – dotyczącą utworzenia Żłobka Samorządowego w Lesku oraz nadania mu statutu.

Na styczniowej sesji radni zajęli się ponownie właśnie tą uchwałą, bo jak wyjaśniał prawnik gminy – „jest to podyktowane daleko posuniętą ostrożnością, ponieważ trudno jest wobec treści podniesionych zarzutów w skardze wojewody stwierdzić, jakie będzie rozstrzygnięcie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego”.

– To postępowanie może potrwać – może rok, a nawet półtora – wyjaśniał

mecenas i dodawał, że ostateczna decyzja, co do odpowiedzi Rady na kwestię skargi nie jest przesądzona. Dodawał, że pilne podjęcie uchwały dotyczącej żłobka wynika z „wariantu ostrożnościowego”. – Jeżeli ze skargi wojewody okaże się, że uchwała została podjęta z rażącym naruszeniem prawa, to w skutek wyroku prawnego będzie z datą wsteczną. Mogłoby to doprowadzić do sytuacji kiedy po wyroku mamy lukę – żłobek funkcjonuje, pracownicy są zatrudnieni, żłobek wpisany do rejestru, a nie ma statutu, czyli kręgu na którym powinien funkcjonować. Uchylenie poprzedniej uchwały i wprowadzenie nowej gwarantuje, że żłobek zostanie wpisany do rejestru, zostanie uruchomiony w terminie i nie będzie potrzeby zwracania środków z programu „Maluch +”.

O ponowne procedowanie uchwały zabiegał burmistrz Snarski, tłumacząc,

że zależy mu na tym, aby żłobek bez żadnych przeszkód mógł rozpocząć swoją działalność od 1 marca 2021 r.

Uzasadnienie skargi przytoczył radnym przewodniczący Dariusz Kotyła, który przypomniał, że była to jedna z pierwszych sesji prowadzonych po zmianie przepisów w związku z koronawirusem. – Wiceprzewodnicząca prowadziła sesję w trybie mieszanym – stacjonarnym i zdalnym, co pozwoliło na wzięcie udziału w sesji dwóm radnym w trybie zdalnym. Nie mniej jednak, o sesji nie został poinformowany radny Janusz Żaczek – mówi przewodniczący, który sam we wrześniowej sesji wziął udział w trybie zdalnym. – Ja byłem poważnie chory, nie mogłem mówić – jak mogłem prowadzić obrady? Sprzęt nie był sprawdzony – czy myślimy działali w złej wierze, chcąc umożliwić radnym sprawowanie swojego mandatu? – skarżył się przewodniczący.

Dodatkowo radny Żaczek poinformował, że nie miał zamiaru brać udziału w jesiennych i zimowych sesjach Rady Miejskiej w Lesku. – Chciałem wziąć udział dopiero w sesji budżetowej, o czym poinformowałem wcześniej Biuro Rady. Zrezygnowałem też w tym czasie z diety radnego – mówił radny.

Przewodniczący przypomniał też, że skarga złożona od wojewody ma aż 16 stron z zarzutami o sposobie procedowania przez Radę uchwał. – Jak dużo czasu trzeba poświęcić, aby to sformułować? Dużo rzeczy jest bezzasadnych, ale ktoś usilnie się upiera, aby ta opinia została wydana i teraz mamy problemy – mówi przewodniczący Kotyła. Zapowiedział też, że Rada napisze odpowiedź do nadzoru, bo nie ma sobie nic do zarzucenia.

Jak przebiegała wrześniowa sesja można zobaczyć w internecie. Podjęto na niej jednak kilka ważnych uchwał m.in. dotyczących sposobu rozliczania dotacji udzielanych z budżetu gminy stowarzyszeniom prowadzącym ogródki działkowe, zmiany w wieloletniej prognozie finansowej, przekazania gminie dróg czy zgody na sprzedaż i kupno kilku nieruchomości. Do tematu będziemy powracać.

INFORMACJE

► TEKST I ZDJĘCIA: EWA BOŃCZAK

W dniach 12-13 lutego, w Żłobku Samorządowym w Lesku odbyły się Dni Otwarte. Zorganizowano je głównie po to, aby mieszkańcy gminy oddając dziecko do nowej placówki, mogli ją wcześniej obejrzeć, a przy okazji porozmawiać z personelem i dowiedzieć się więcej o organizacji pracy w placówce.

Do odwiedzin zachęceni byli wszyscy mieszkańcy, głównie osoby mieszkające w pobliskich blokach, które przez pół roku trwania budowy znosili cierpliwie wszystkie związane z nią niedogodności, za co jeszcze raz bardzo dziękujemy.

Zainteresowanie było spore, a w salach zrobiło się gwarno i wesoło. Dzieci testowały nowe zabawki,

Dni Otwarte w żłobku



rodzice w tym czasie dowiedzieli się o metodach pracy z dziećmi. Planowane jest wykorzystanie wybranych ćwiczeń i zabaw Metody Ruchu Rozwijającego Weroniki

Sherborne, czy elementów dydaktycznych szkoły dr Marii Montessori. U dzieci rozwijana będzie mowa, jak również stymulowany rozwój psychomotoryczny.

– To był naprawdę cudowny czas spędzony w towarzystwie wspaniałych maluszków i ich rodziców – mówi dyrektor placówki Barbara Murawska. Spotkanie odbyło się

z zachowaniem reżimu sanitarnego związanego z COVID-19. Placówka rozpoczyna pracę 1 marca 2021 r. Gmina Lesko na realizację inwestycji otrzymała dofinansowanie

z Resortowego programu rozwoju instytucji opieki nad dziećmi w wieku do lat 3 „MALUCH+” 2020 w wysokości 1 320 000,00 zł. Wartość projektu 2 213 699,15 zł.

ŚDS

► TEKST: EWA ROMANEK
ZDJĘCIE: ŚDS LESKO

Uczestnicy warsztatów w Środowiskowym Domu Samopomocy w Lesku zimę spędzają bardzo aktywnie. Zabawy na śniegu, rehabilitacja, karaoke czy zajęcia w kuchni – umilają życie podopiecznym i ich opiekunom.

Nowy – 2021 rok w Środowiskowym Domu Samopomocy w Lesku rozpoczął się bardzo aktywnie. Ziemię pokrył biały puch otulając wszystko zimową kołderką, a zabawa na świeżym powietrzu skończyła się bitwą na śnieżki.

Nowy rok rozpoczęli aktywnie!



Oprócz dezynfekcji, która już jest dodatkiem do codziennej higieny, przez spędzanie czasu na świeżym powietrzu „dezynfekujemy” także umysł, aby dobrze wejść w nowy rok. Resetujemy go zabawą na śniegu, oczywiście z zachowaniem bezpiecznych zasad i w ramach zdrowego rozsądku. Dużo energii uczestnicy otrzymują w trakcie ćwiczeń na bieżni lub rehabilitacji, śpiewanie czy karaoke. Sport to zdrowie, dlatego polecamy wszystkim korzystanie ze spacerów do parku.

Od początku lutego w ŚDS było też gwarno i głośno, powodem tego były przygotowania do zabawy walentynkowej. Podopieczni chcąc wyrazić sympatię do siebie nawzajem, tworzyli piękne kartki, które następnie zostały im dostarczone w dniu zabawy pocztą walentynkową. Oprócz tego

powstały walentynkowe skrzaty, które swoim zabawnym wyglądem poprawiały humor uczestnikom.

Jak nakazuje tradycja, przy takim święcie nie może zabraknąć symbolu miłości – serca. Uczestnicy pamiętając o tej tradycji, pod okiem terapeutów, przygotowali piernikowe serca, które w ramach konkursów ozdabiali. Nie zabrakło również innych konkursów i zabaw, śpiewów oraz tańców.

Zabawa Walentynowa była połączona z tłustym czwartkiem, który obfitował w pączki i faworki zrobione przez uczestników. Okres ten, choć intensywny i pracowity, zakończył się uśmiechami na twarzach podopiecznych i pracowników. Takich uśmiechów i pozytywnej energii w dniu walentynek życzymy wszystkim czytelnikom.

Profesor Piotr Frącek

Mój Tata



Z pochodzenia katowiczanie, z zamiłowania wielbiciel Bieszczadów i gór wszelkich. Nauczyciel i przewodnik po Bieszczadach i Beskidach, honorowy dawca krwi i organizator młodzieżowych drużyn Ochotniczej Straży Pożarnej. Harcerz, reżyser i aktor teatru amatorskiego.

Spod Jego ręki wyszło mnóstwo projektów mebli i aranżacji przestrzeni. Szkolne studniówki dzięki dekoracjom przenosiły

uczestników w inny świat. Był ciekawy świata i otwarty na inne kultury. Miał znajomych i przyjaciół wśród ludzi różnych poglądów i wyznań.

Oprócz pięknych mebli, które wykonywał dla rodziny, tworzył też projekty szczególnie dla siebie ważne. Wraz z uczniami zaprojektował i w dużej części wykonał wnętrze kościoła na Glinnem. Projektował i nadzorował wykonanie wnętrza kościoła w Woli Sękowej. Te projekty traktował jak swoje wyznanie wiary. Bardzo się cieszył, iż swoimi pasjami udało mu się zainteresować uczniów. Pracę nauczyciela traktował niezwykle odpowiedzialnie. Starał się też śledzić dalsze

losy swoich uczniów i z wieloma był w stałym kontakcie. Chętnie się z nimi spotykał i cieszył się ich sukcesami. Choć o tym nie mówił, wiedzieliśmy, że ma w szufladzie cały worek różnych odznaczeń. M. in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Wiemy jednak, że najbardziej dumny był z Kryształowego Serca – najważniejszego odznaczenia jakie może otrzymać honorowy dawca krwi.

Był znawcą architektury w ogóle, a w szczególności obszaru Bieszczadów i Beskidów. Lubił dobrą literaturę i poetów okresu Młodej Polski. Po mapie plastycznej Bieszczadów potrafił poruszać się z zamkniętymi oczami, palcami rozpoznając zbocza i doliny rzek. Dla nas było to jak magiczna sztuka.

Życie podarowało mu żonę, która podzielała jego pasję i z którą spędził 64 lata. W pogodne dni jeździli na wycieczki, aby popatrzeć na góry w które już nie mogli pójść. Potrafił być przyjacielem i miał wspaniałych przyjaciół. Łączyły ich wspólne pasje i wspomnienia. Spotykali się regularnie i wzajemnie wspierali. W miarę jak dorastaliśmy, Tata zabierał nas w góry. Pierwsze rajdy, pierwsze zdobyte szczyty, ciężki plecak i mokre buty kojarzą się z Nim. Jego ulubioną porą roku była wczesna bieszczadzka wiosna. Teraz my będziemy patrzeć na nią jego oczyma.

➤ **DĄBRÓWKA RYTEL**
ZDJĘCIA: ARCHIWUM PRYWATNE
RODZINY FRĄCEK

Prawdziwy przyjaciel uczniów

Był prawdziwym przyjacielem swoich uczniów, dla których zawsze miał otwarte serce i czas. Traktował swoją pracę jako najszczytniejsze powołanie. Szczera postawą i zaangażowaniem przyczynił się do podnoszenia etosu szkoły. Był autorytetem dla uczniów i nauczycieli.

Świętej pamięci Piotr Frącek przez 41 lat nieprzerwanie był nauczycielem przedmiotów zawodowych w Zespole Szkół Drzewnych im. Mikołaja Kopernika i na zawsze wpisał się w jej historię. W pierwszych latach funkcjonowania szkoły, kiedy pracownie nie były jeszcze wystarczająco wyposażone, z wielkim zaangażowaniem wraz z małżonką Apolonią tworzył niezbędne pomoce naukowe dbając o jak najwyższą jakość kształcenia. Przez te wszystkie lata pracy dał się poznać jako bardzo

zdyscyplinowany, systematyczny i konsekwentny w działaniu nauczyciel, obdarzony wielkim talentem pedagogicznym, budzący sympatię wielu pokoleń uczniów.

Oprócz powierzonych obowiązków z wielkim zapałem angażował się w życie szkoły, gromadził wokół siebie młodzież. Na przestrzeni lat był założycielem i opiekunem wielu kółek zainteresowań. Z oddaniem prowadził szkolny teatr amatorski i dbał o profesjonalną oprawę artystyczną ważnych uroczystości szkolnych. Prowadził też szkolną drużynę pożarniczą, osiągającą znaczące wyniki na arenie rejonowej i wojewódzkiej. Jako człowiek wrażliwy na los potrzebujących pomocy, aktywnie działał w szkolnym klubie Honorowych Dawców Krwi, najprężniejszym wówczas w województwie i kraju, za co odznaczony został „Kryształowym Sercem”.

Swoją pasją do turystyki fascynował młodzież, organizował liczne imprezy turystyczne, rajdy w Bieszczady, na Mazury, w Karkonosze,

nie tylko w roku szkolnym, ale również w czasie wakacji. Wymarzony nauczyciel i wychowawca. Nieodłączony wzór dla dzisiejszego pedagoga. Z całym przekonaniem możemy powiedzieć, że był wizytówką Zespołu Szkół Drzewnych. Zapewne wiele osób zawdzięcza mu swoje osiągnięcia i sukcesy.

Kochał życie i świat, a dzięki wyjątkowemu poczuciu humoru sprawiał, że każdy w jego obecności czuł się dobrze.

Dziś mógłbyś powiedzieć za Horacym „Nie wszystek umrę”.. Tak... bo zbudowałeś „pomnik” najtrwalszy, pamięć wielu pokoleń.

Pozostaniesz na zawsze w naszych wspomnieniach i modlitwie. Byłeś potrzebny, byłeś niezastąpiony i za to Ci dziękujemy.

➤ **DYREKCJA, PRACOWNICY, UCZNIOWIE ZSTIA LESKO, ABSOLWENCI ZESPOŁU SZKÓŁ DRZEWNYCH IM. MIKOŁAJA KOPERNIKA W LESKU**

Był Przyjacielem...



▲ Wnętrze kościoła w Woli Sękowej, które Piotr Frącek wykonał wraz ze swoimi uczniami z Technikum Drzewnego w Lesku

Pan profesor Piotr Frącek był moim przyjacielem, nauczycielem i wychowawcą. Uczniowie mieli w nim oparcie, jak w ojcu. Widzieli w nim człowieka szlachetnego, uczciwego i pełnego różnych inicjatyw. Był dobrym pedagogiem! Jako wychowawca, pokazywał nam jak najlepsze wartości moralne, kulturowe i religijne.

Sztukę architektury wiązał ze sztuką życia! Oprócz nauczania, prowadził nas na bieszczadzkie szlaki, gdyż był przewodnikiem turystycznym. Organizował wycieczki krajoznawcze. Był aktorem i reżyserem. Prowadził Kółko Aktorskie, do którego należałem. Pamiętam, że zajęliśmy drugie miejsce w województwie rzeszowskim, w kategorii szkolnych zespołów aktorskich, przedstawiając sztukę „Balladyna”. Pan Frącek zakładał zespoły muzyczne, do których należałem dzięki czemu w późniejszym czasie zostałem organizatorem w parafii Nowotaniec. Wspominam o tym, gdyż łańcuch tych wydarzeń wpłynął na znaczące moje kontakty z Panem Frąckiem i jego Żoną – Panią Apolonią, która wówczas była moją

kierowniczką internatu. Otóż – jako budowniczy kościoła – zwróciłem się do Pana Piotra Frącka by zaprojektował wystrój wnętrza kościoła pw. św. Michała Archanioła w Woli Sękowej, budowanego w latach 1990–1993. Tak też Pan Piotr jest autorem projektu i współwykonawcą ołtarza z drewna – w kształcie kielicha – w nawie głównej. Zaprojektował i nadzorował wykonanie z drewna sklepienia prezbiterium, w kształcie gwiazdy. Dzieło to – jako prace dyplomową uczniów – otrzymaliśmy bezpłatnie od Technikum Drzewnego w Lesku. Całość sklepienia z drewna, zaprojektował Pan Piotr na kształt fał, na tle których umieszczony jest duży żyrandol w kształcie łodzi Piotrowej zmierzającej do ołtarza, a balustrada wokół nawy głównej jest z nałożonymi na siebie strzałkami wskazującymi ołtarz. Pan Piotr włożył wiele serca w ww. prace, nieodpłatnie poświęcił wiele czasu udając się do stolarzy do Lisznej, czy do zakładu kowalstwa artystycznego w Zagórz. Państwo Frąckowie uczestniczyli w wielu uroczystościach kościelnych w Woli Sękowej.

Dzisiaj dziękujemy za ś.p. Piotra Frącka Panu Bogu i ufamy, że nagrodi Go wiecznym szczęściem w Niebie! Ty żyjesz Panie Profesorze! Jesteś z nami, choć w innym wymiarze!

Twój uczeń i wychowanek.

➤ **MARIAN CZAPLA,**
12 LUTEGO 2021

KOMUNIKAT

Seniorze! Zostań w domu

► TEKST: PAULINA BAJDA /MGOPS

Seniorze – jeśli potrzebujesz zrobić zakupy lub załatwić jakąś sprawę, to nie musisz specjalnie wychodzić z domu. W związku z wciąż panującą pandemią koronawirusa takie rzeczy – bezpłatnie pomogą Ci załatwić pracownicy MGOPS.

Miejsko - Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Lesku ponownie przypomina, że seniorzy z terenu gminy Lesko mogą liczyć na pomoc pracowników ośrodka. Oferta skierowana jest do osób powyżej 70 roku życia, ale również do osób

młodszych - przed ukończeniem 70 roku życia, które z różnych przyczyn nie mogą skorzystać z pomocy rodziny lub sąsiadów.

W związku z obowiązującym stanem epidemii, każdy senior, który zdecyduje się na pozostanie w domu, może zwrócić się z prośbą o usługę zrobienia zakupów lub załatwienia innej niezbędnej sprawy. Koszty zakupów ponosi osoba zgłaszająca, usługa dostawy oraz załatwienia takiej sprawy jest bezpłatna.

Wszystkie osoby potrzebujące pomocy mogą się zgłaszać bezpośrednio do Miejsko – Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Lesku pod nr tel. 13 469 66 51.

Pomoc seniorom organizowana jest w ramach Programu Ministra Rodziny i Polityki Społecznej „Wspieraj Seniora”.

KOMUNIKAT

Emerycie i renciście bądź bezpieczny – załóż konto!

► TEKST: ODDZIAŁ ZUS W JAŚLE

Posiadanie osobistego rachunku bankowego, to coraz powszechniejsze udogodnienie. Dzięki niemu w szybki i wygodny sposób można otrzymać świadczenie z ZUS bez konieczności wychodzenia z domu, a także zapłacić rachunki czy zrobić zakupy.

Elektroniczne narzędzia zapewniają bezpieczeństwo finansowe, osobiste i zdrowotne, co jest szczególnie ważne właśnie teraz – w czasie pandemii. Coraz więcej osób pobiera świadczenia na konto bankowe. Jednak część klientów w dalszym ciągu decyduje, aby wypłaty z ZUS otrzymywać w gotówce. W jasielskim Oddziale ZUS 67 proc. emerytur i rent to wypłaty na konto w banku, a pozostała część to przekazy pocztowe.

Emerytury, renty i inne świadczenia przelewane na bankowe konto, to bezpieczeństwo dla naszych pieniędzy i oszczędności. Ponadto złożenie w ZUS dyspozycji przekazywania bezpośrednio na konto wypłat świadczeń jest gwarancją, że środki trafią na nie szybko i będzie można z nich skorzystać wcześniej niż w przypadku przekazu gotówki „do ręki”. Nie trzeba więc czekać co miesiąc na listonosza. Ponadto nie narażamy się na kradzież, oszustwa czy inne niebezpieczeństwa, bo konto w banku jest chronione hasłem.

Dodatkowo dzięki kontu bankowemu, do którego mamy dostęp przez internet, możemy bardziej efektywnie kontrolować poziom naszych wydatków oraz w większości regulować rachunki bez prowizji. Wiele spraw można załatwić bez wychodzenia z domu i w ten sposób można uniknąć osobistego kontaktu z innymi ludźmi, np. podczas odbierania świadczenia lub robienia zakupów.

	Otrzymuj świadczenia z ZUS na konto i bądź bezpieczny!	
BEZPIECZNIE ZDROWO BEZGOTÓWKOWO		Dowiedz się od nas, jak to zrobić: www.zus.pl 22 560 16 00 albo w placówce

KOMUNIKAT

Komunikat w sprawie zakazu spalania odpadów w przydomowych piecach

► TEKST: UMIG LESKO

W związku z sygnałami dużego zadymienia i zapylenia powietrza w niektórych rejonach Leska (zwłaszcza okolice plant), spowodowanego podejrzeniem spalania w przydomowych piecach odpadów lub paliw stałych niespełniających wymaganych norm, Urząd Miasta i Gminy Lesko przypomina o ustawowym bezwzględnym zakazie spalania odpadów w urządzeniach do tego celu nieprzystosowanych (piecach domowych) oraz na terenie nieruchomości.

Jest to związane nie tylko z regulacjami prawnymi i ochroną środowiska, ale przede wszystkim z troską o zdrowie mieszkańców gminy. Burmistrz Miasta i Gminy Lesko apeluje, by dla dobra wszystkich mieszkańców, odpady po wcześniejszej segregacji, wrzucać do właściwych pojemników/worków, wystawić przed posesją lub dostarczyć we własnym zakresie do Punktu Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych (PSZOK), zlokalizowanego w Lesku przy ul. Przemysłowej 7.

Domowe piece i kotłownie nie są przystosowane do spalania odpadów, gdyż posiadają zbyt niską temperaturę i w efekcie wytwarzają trujące substancje gazowe, m.in. tlenek węgla, który uszkadza płuca, tlenek azotu – drażniący drogi oddechowe, jak również: dwutlenek siarki, chlorowódz, cyjanowódz, a także rakotwórcze związki zwane dioksynami i furanami. Powodują one wzrost zachorowań na choroby układu oddechowego, alergię i nowotwory.

Spalanie śmieci w piecach domowych powoduje również osadzanie się trudno usuwanej sadzy w przewodach kominowych, której nadmiar może doprowadzić do zapalenia się i popękania kamina. Jest to bardzo często przyczyną zacczadzeń oraz pożarów mieszkań.

W związku z tym informujemy, że zgodnie z art. 155 i art. 191 ustawy z dnia 14 grudnia 2012 r. o odpadach spalanie śmieci w piecach i kotłowniach domowych oraz na wolnym powietrzu jest zabronione i karalne. Zgodnie z cytowaną ustawą o odpadach „Kto, wbrew

przepisowi termicznie przekształca odpady poza spalarniami odpadów lub współspalarniami odpadów podlega karze aresztu albo grzywny” (art. 191 ustawy o odpadach).

► W związku z powyższym, w celu poprawy jakości powietrza i ograniczenia emisji substancji szkodliwych uwalnianych w trakcie spalania paliw, informujemy iż rozpoczęliśmy kontrole palenisk domowych, w budynkach, z których wydobywający się dym z kominów może wskazywać na spalanie szkodliwych odpadów.

W przypadku stwierdzenia naruszeń w powyższym zakresie, będą wyciągnięte konsekwencje w stosunku do osób spalających odpady, w przydomowych piecach, poprzez upomnienia, a w konsekwencji nakładanie surowych mandatów karnych.

Mając na uwadze zainteresowanie mieszkańców gminy zagadnieniem i obowiązującymi przepisami prawa w powyższym zakresie informujemy, iż w dniu 23 kwietnia 2018 roku na sesji Sejmiku Województwa Podkarpackiego została

przyjęta uchwała nr LII/869/18 w sprawie wprowadzenia na obszarze województwa podkarpackiego ograniczeń, w zakresie eksploatacji instalacji, w których następuje spalanie paliw, zwana potocznie tzw. „uchwałą antysmogową” opublikowana w Dz. U. Woj. Podk. z dnia 18 maja 2018 r., pod poz. 2498.

Wymagania zawarte w uchwale wprowadzane będą stopniowo, w zależności od wieku instalacji grzewczej oraz poziomu emisyjności. Dla kotłów, których eksploatacja rozpoczęła się przed dniem 1 czerwca 2018 roku, przewidziany został odpowiednio długi okres przejściowy na dostosowanie do wymogów uchwały.

Ponadto w uchwale zakazuje się stosowania w instalacjach: węgla brunatnego oraz paliw stałych produkowanych z wykorzystaniem tego węgla, mułów i flotokonzentratów węglowych oraz mieszanek produkowanych z ich wykorzystaniem, paliw o uziarnieniu poniżej 5 mm i zawartości popiołu powyżej 12 proc., biomasy stałej, której wilgotność w stanie roboczym przekracza 20 proc.

**plastik nie do pieca,
piec nie do plastików!**

Nie spalaj PLASTIKÓW!

Powstające pyły

i szkodliwe substancje

to zagrożenie dla ludzi i środowiska



Zamiast spalać – zbieraj plastikowe odpady selektywnie!
To cenny surowiec do recyklingu



ZOBACZ FILM

www.plasticseurope.org

► TEKST: GRAŻYNA KAZNOWSKA
ZDJĘCIA: ARCHIWUM PRYWATNE
BARBARY MURAWSKIEJ

Nie zawiodłam i nie

Do dzisiejszego wywiadu w ramach cyklu „Życ z pasją”, zainspirowała mnie sytuacja związana z wyborem na stanowisko dyrektora Żłobka Samorządowego w Lesku Barbary Murawskiej. Powiecie może i co praca ma wspólnego z pasją? Otóż wielokrotnie już pokazywałam, że ma. Nie ze stanowiskiem, ale z pracą wychowawczą z dziećmi.

Pani Barbaro – ma Pani świadomość, że jest Pani pierwszą w historii miasta dyrektorką żłobka miejskiego w Lesku?

Tak, mam, i to powoduje jeszcze większą treść i większe poczucie odpowiedzialności.

Czyli? Jest to nowa droga życia, czy droga, która jest kontynuacją?

Moją pasją zawsze były dzieci. Może to zabrzmieć trywialnie, ale ja od szkoły podstawowej chciałam być nauczycielką. Już jako nastoletnia dziewczyna odczuwałam w dzieciach szczególną magię, ich wdzięczność we wszystkim co robiły. Powiem może nie do końca zrozumiałym językiem, ale ja to tak określam i określałam na swój użytek – po prostu dzieci są „przekochane”. Dzisiaj właśnie byłam w szkole, z której odeszłam i dzieciaki gdy mnie ujrzały, po prostu „rzuciły się” na mnie. Jest też pięknie, gdy odbieram mnóstwo telefonów od rodziców, którzy do mnie dzwonią i dziękują mi za wychowanie, niejednokrotnie dorosłych już dzieci.

No to zacznijmy właśnie od tego. Dobrze doszukałam się, że ma Pani 35 lat stażu pedagogicznego?

Tak. Pracuję w szkolnictwie od 1986 roku. W tym 23 lata w Szkole Podstawowej w Myczkowcach.

Czy Myczkowce to przypadek?

Poszłam tam na rok na zastępstwo, gdy po urlopie wychowawczym szukałam pracy na naszym terenie. Pochodzę z Sanoka i wcześniej pracowałam w Szkole Podstawowej nr 1, jednak gdy przeprowadziłam się do Leska za moim ukochanym mężem i z trójką dzieci, poszukiwałam czegoś bliżej mojego nowego domu, mojej nowo założonej rodziny. Miałam to szczęście że moja mama podjęła się opieki nad dziećmi, za co jestem jej do dziś ogromnie wdzięczna, a mnie „nosiło”, bo kochałam swą pracę i nie wyobrażałam sobie życia bez niej.

Podjęłam wówczas studia magisterskie, po wcześniejszym licencjacie. Pamiętam ten czas bardzo dokładnie, gdyż nie miałam dosłownie na nic czasu. Studia, szkoła no i trójka chłopaków, najstarszy 4 lata, średni 3, a najmłodszy miał rok.



Nie ukrywam, że coś słyszałam o Pani „wędrownkach” w poszukiwaniu pracy. Wydaje mi się, że może to być ciekawe i pouczające dla obecnych młodych ludzi, którzy czasami za szybko się zniechęcają, odpuszczają realizację samego siebie i swych marzeń, bo twierdzą że jest trudno.

Tak. Był to 1994 rok kiedy z pracą zaczynało już być ciężko. Można powiedzieć, że zwiedziłam wszystkie okoliczne szkoły (śmiech). Wraz ze swoim mężem, w poszukiwaniu pracy, zjeżdżałam praktycznie całe Bieszczady. Wszędzie praktycznie odbijając się od słów dyrektorów: „przykro nam, ale nie mamy miejsc”. I wówczas przyszła mi z pomocą pani wizytator Maria Zimoń z ówczesnego Wydziału

Oświaty w Lesku, która zaproponowała mi zastępstwo na 3 miesiące w Średniej Wsi. Potem przeszłam na pół roku do Jankowic, następnie Wańkowa na kolejny czas określony. Na szczęście był to już okres dłuższy, bo 2 lata. Wie Pani gdzie jest Wańkowa, prawda? Nie miałam wówczas prawa jazdy. Czasami przyjeżdżał po mnie mąż, czasami łapałam okazje, były to wielkie OTL-owskie samochody z belami drzew. Czasami szłam pieszo do Olszownicy, aby tam łapać jakiś autobus. Mój mąż Paweł krzyczał na mnie, abym nie wsiadała do takich okazji, ale dla mnie najważniejsze było – aby do przodu, aby bliżej domu. Czułam się wtedy po prostu jak siłaczka.

Potem pojawiło się kolejne zastępstwo, tym razem na rok, właśnie w Myczkowcach. I pewnie się

spodobałam jako nauczycielka, gdyż pomimo tego, że koleżanka wróciła do pracy, pani dyrektor zaproponowała mi pozostanie w zespole. Wówczas rozpoczęłam dalsze doszkalać, aby mieć możliwość uczenia w klasach starszych przedmiotów artystycznych.

Czy szkoła w Myczkowcach wówczas była szkołą ośmioklasową?

Tak. Nawet nie była to mała szkoła, gdyż nie mieliśmy klas łączonych, a w szkole było ponad sześćdziesięcioro dzieciaków. Potem niestety dzieciaków zaczęło ubywać w związku z niżem demograficznym i uczyliśmy w klasach łączonych. Ale ja nie narzekałam, bo nauka toczyła się jak w domu. Kilka, kilkanaście maksymalnie osób - to był komfort, to była po prostu rodzina.

No to czym Panią ujęła ta szkoła jeszcze, oprócz małej ilości dzieciaków?

Pewnie te „moje” trzy pokolenia dzieciaków.

A co takiego innego miały w sobie te dzieciaki?

Te dzieciaki są tak szczerze i prawdziwe. W szkole funkcjonują jak w domu. Może właśnie dlatego, że pochodzą ze wsi. Może dlatego, że było ich tak mało. Nie ukrywam, że buntuje się zawsze, gdy słyszę hasła, np. zamknąć małe szkoły. Szkoła na wsi, to jest najbardziej kulturotwórcze miejsce dla wszystkich mieszkańców. Dniem babci i dziadka czy innymi świętami żyje praktycznie cała wieś. Cała jedna wielka rodzina. Ksiądz, sołtys, radny, rodzice, są prawie na wszystkich imprezach.

Proszę mi powiedzieć czy rodzic na wsi, a rodzice w mieście to jest inny rodzic?

Czy roszczeniowość rodziców i rzucanie odpowiedzialności za wychowanie – w szczególności na szkołę, doszła i na wieś?

Czasy są, jakie są. Dzieci są teraz wychowywane bezstresowo. Jednak dzieci wiejskie mają więcej obowiązków, większość rodziców jest w domu, bo jest przecież ciężko z pracą. Ale to, oprócz negatywnych sytuacji finansowych niesie za sobą i pozytywne, w sensie większej opieki nad swoim dzieckiem. Te dzieciaki nie siedziały przy laptopach i komputerach sporą część dnia, tak jak ich rówieśnicy z miasta. One większą część spędzały na tak zwanym „polu”. Niestety zdalna nauka ich zepsuła. I mówię o tym bardzo głośno i wyraźnie. Owszem, starsze dzieci miały i przed pandemią dostęp do komputerów, ale te małe, w klasach 1–3, miały po prostu zakaz lub ograniczone do godziny możliwości korzystania. A teraz? Sytuacja związana z covid i system nauki wymusił na nich siedzenie po pięć godzin dziennie przy komputerze.

”

Nie ukrywam, że buntuje się zawsze, gdy słyszę hasła, np. zamknąć małe szkoły. Szkoła na wsi, to jest najbardziej kulturotwórcze miejsce dla wszystkich mieszkańców.

zawiodę

Jak już dotknęliśmy problemu nauki zdalnej mam pytanie, które nurtuje mnie od samego początku pandemii. Jak można sobie poradzić jako nauczyciel w klasie pierwszej czy drugiej i uczyć zdalnie dzieci czytać czy pisać. Czy jest to w ogóle możliwe?

To oczywiście ogromnie dużo zależy od nauczyciela, jednak pewnych form nauki nie jest się w stanie pokazać i nauczyć zdalnie. Moja koleżanka z klasy pierwszej poświęcała cały dzień, aby nagrywać siebie prowadząc jakby lekcje, wydając polecenia, po to, aby choć namiastkę lekcji dzieci mogło posłuchać i potem wykonać. No, ale na szczęście – jak na razie przynajmniej – mamy to już za sobą.

No dobrze Pani dyrektor, tak aby zakończyć temat pasji pracy, a przejść do żłobka zadam jeszcze takie pytanie. Co Pani w tym zawodzie najbardziej lubi, oprócz wspomnianych już dzieci?

Hmm..., no dzieci (śmiech). No ale może tak – ja nie mam czegoś takiego w sobie, że lubię pokazywać się idąc z dziennikiem pod pachą, że jestem wielką nauczycielką. Nie, nie. To nie tędy droga. Najważniejsze jest wysłuchanie tego, co mają do powiedzenia i dzieci i ich rodzice.

I znów wróciłyśmy do dzieci.

No to może spytam inaczej. Nauczyciel nauczania zintegrowanego to taka bardzo specyficzna osoba. To taka mama.

No właśnie. Mama, ale mama, która nie dosyć że kocha, to też edukuje i wymaga. Jak Pani sądzi, który z działów edukacji w nauczaniu wczesnoszkolnym jest ważny, a który ważniejszy. Każdy. Jednak nie lekceważałabym rozwoju artystycznego, manualnego, bo to bardzo rozwija i uwrażliwia dzieciaki. Otwiera na świat i ludzi.

Najwyższy czas aby przejść do nowego rozdziału w Pani życiu, jakim jest wygranie konkursu na dyrektora Żłobka Samorządowego w Lesku. Co z doświadczeń wyniesionych z tych ponad trzydziestu lat chciałaby Pani przenieść do tego nowego, pięknego miejsca, do trochę innej specyfiki pracy? Jak ono będzie funkcjonowało?

Podstawą dla mnie jest fakt, aby dzieci chciały tam przebywać. Aby wraz z moim personelem potrafiła sprawić, że dzieciaczki nie będą chciały stamtąd wychodzić. Bardzo zależy mi również na współpracy z rodzicami. Wiem doskonale, że rodzice przyprowadzając dzieci śpieszą się do pracy. Jednak możemy się spotykać, wspólnie ustalać, współpracować. Bo to jest tylko ta jedna niepowtarzalna chwila. Czas

bardzo szybko ucieka, dzieci rosną, a to co im w tym momencie damy będzie owocowało jutro. Bardzo chciałabym, aby pomiędzy kadrami a rodzicami wytworzyła się pewna więź: dziecko, żłobek, rodzice, aby uczestniczyli w wydarzeniach.

No to proszę powiedzieć czytelnikom, tak na początek, czym chciałaby Pani zjednać sobie i rodziców i dzieciaki.

Uchylmy rąbka tajemnicy. Chciałabym, aby dzieci były zachwycone od pierwszego dnia. Wiem, że to może jest i bardzo proste w myśleniu. Na początek dla dzieciaków balonik, cukierek, „przytulias”, a w działaniu na co dzień już merytorycznie. To naturalnie język angielski, czyli nauka pierwszych słówek, pierwszych zwrotów podczas codziennych czynności. Chcę wprowadzić zajęcia muzyczno-ruchowe z chustą Klanza, rozwój psychomotoryczny metodą Marii Montessori i Weroniki Sherborne, zajęcia ruchowo – taneczne dla maluchów, ale prowadzące do rytmiki. Marzy mi się bawić z dziećmi w teatrzyki, a przestrzeń ku temu jest wymarzona. Wspaniałe stoły do działań manualnych, aż proszą się same, aby wprowadzić sensoplastykę. Chcemy wprowadzić atrakcyjne ćwiczenia logopedyczne, pragniemy oddziaływać u dziecka na wszystkie zmysły. Dodam, że mam wspaniałą i odpowiednio wykształconą w powyższych zakresach kadrę pedagogiczną, która na pewno sprosta stawianemu przede mną zadaniu i sama też wnieść będzie, sprawdzone już w ich doświadczeniach edukacyjno-wychowawczych, działania i zadania.

Wróćmy może na chwilę do tak burzliwego tematu jakim w połowie ubiegłego roku była lokalizacja żłobka. Czy uważa Pani, że jest to dobre miejsce? Bardzo dobre.

Bardzo dobre, bo...

Bo nawet mieszkający tam starsi ludzie, którzy na początku ponoć byli przeciwni, przekonują się, że to nie będzie tak, że maluszki będą przeszkadzać, krzyżeć. Ci ludzie będą przeschęśliwi jak zobaczą te dzieci. A jak usłyszą jak pięknie śpiewają, to już w ogóle z balkonów nie zejda (uśmiech).

Czyli rozumiem, że koncert dla osiedla jest w planach?

Oczywiście że tak. Pragniemy się zaprzyjaźnić z mieszkańcami, dać im odrobinę radości. Udowodnić, że jesteśmy potrzebni wszystkim i młodym i starszym. Nie chcę zawieść nikogo. Denerwuję się tym nowym wyzwaniem, ale ta trema nakręca mnie i jeszcze bardziej dopinguje do przyszłej pracy. Wiem, że ta mała grupka

dzieciaków nie przeszkodzi nikomu w jego normalnym życiu.

A ile dzieci może żłobek przyjąć docelowo? I jaka będzie struktura?

Czterdzieścioro. Chcemy założyć grupę od dwudziestego tygodnia życia do roku, czy do półtora i drugą, od półtora do trzech lat.

Na czym polegać będzie różnica w funkcjonowaniu tych dwóch grup?

Malutkie dzieci spać będą w łóżeczkach, wprowadzony będzie inny system jedzenia, inne formy rozwoju, edukacji i zabawy.

Jak będzie wyglądała organizacja dnia w żłobku?

Zależać to będzie po części od zainteresowania rodziców. Generalnie żłobek czynny będzie od godz. 6.30 do godz. 16.30 czyli 10 godzin. Jeśli będą rodzice, którzy mają potrzebę, aby dziecko odebrać o np. godz. 17.00, to istnieje taka możliwość. Jednak rodzic za ten czas po godz. 16.30 będzie musiał dopłacić. Wszystko ustalimy z dniem otwarcia żłobka, czyli 1 marca.

Tak więc na koniec – inwestycja XXI wieku, nowoczesne wyposażenie, zabawki przyjazne dzieciom, wspaniałe murale na ścianach, jedyne w Polsce zamontowane w żłobku filtry antysmogowe. Jakie to zrobiło na Pani wrażenie, kiedy po raz pierwszy, przekroczyła Pani próg tego budynku?

No to powiem może tak – „to jest po prostu kosmos”. Byłam przed objęciem funkcji w sąsiednich żłobkach, aby przyjrzeć się pracy, ale to co ujrzałam w naszym jest po prostu niesamowite.

Jednak dla mnie osobiście najpiękniejsze było wejście pierwszego dziecka, w trakcie dni otwartych, które za nami. Był to Franio, który już w drzwiach zostawił babcię i wydał z siebie ogromny okrzyk zachwyty. Franio był tak zachwycony, że biegał od zabawek do zabawek, od przestrzeni do przestrzeni i nie chciał ze żłobka wyjść. Opuszczał nas z płaczem. W oczach innych dzieci i ich rodziców również widać było zachwyty. Część dzieciaków przyszła również w drugi dzień. Franio oczywiście też powrócił. Przyznam, że rodzice są bardzo zachwyceni samą bryłą, ogromnymi oknami – a co za tym idzie i światłem w pomieszczeniach. Odwiedziły nas też starsze osoby, które były również pozytywnie zaskoczone. Przyznam, że nie padło żadne słowo krytyki.

Czego należy więc życzyć pierwszej dyrektor Żłobka Samorządowego w Lesku?

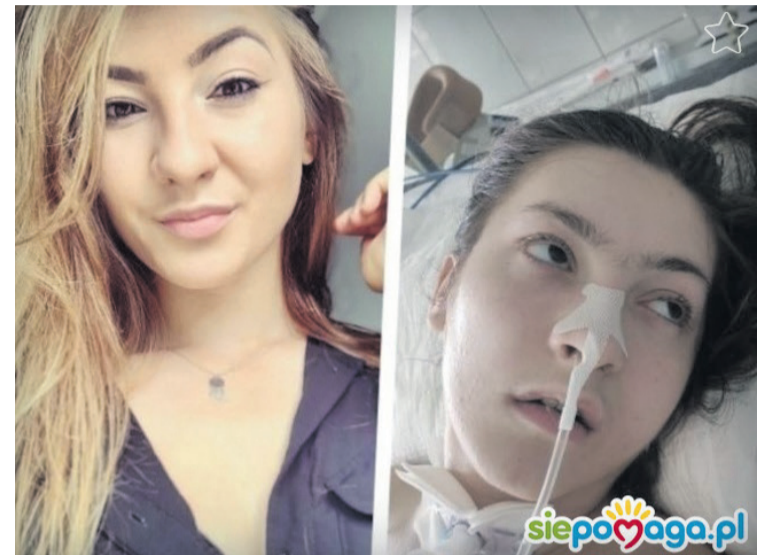
Aby nie zawiodła oczekiwań. Ale nie – nie zawiodę!

Dziękuję Pani pięknie za rozmowę i jestem przekonana, że Pani nie zawiedzie.

Dziękuję i ja.

POMOC

Pomaganie jest piękne



► TEKST: GRAŻYNA KAZNOWSKA
ZDJĘCIE: SIEPOMAGA.PL

Wydawałoby się, że życie stoi przed nią otworem, że wszystko co wspaniałe dopiero przed nią, że mądrość, piękno wewnętrzne i wrażliwość, którą wyniosła z rodzinnego domu, jaką też sama w sobie rozwijała, doprowadzą ją do życiowych sukcesów, do szczęścia. Niestety, może przeznaczenie, czy jak niektórzy powiadają zapisana jej życiowa karta, czy Stwórca sprawili inaczej.

W dniu 27 grudnia 2020 r. Magdalena Kowalczyk, o której piszę, wracając z rodzinnych świąt do Wrocławia, uległa tragicznemu wypadkowi, w którym zginęli jej rodzice, a ona sama doznała bardzo poważnych i rozległych obrażeń. Sprawca, który był pod wpływem alkoholu zjechał na przeciwległy pas ruchu i czołowo zderzył się z samochodem, którym podróżowała wraz z rodzicami z domu z Bukowca w gminie Solina, do Rzeszowa.

Do dnia wypadku, po ukończeniu studiów, pracowała w hotelu „Joyinn Aparthotel” we Wrocławiu,

oprócz tego rozpoczęła własną działalność gospodarczą. Była też bardzo aktywną wolontariuszką, szczególnie dużo uwagi poświęcała seniorom i osobom poszkodowanym w czasie pandemii. Sport, jazda na rowerze i siłownia były jej pasją. Miała mnóstwo planów na przyszłość... I stało się!

Ze złamaniem kości udowej, pęknięciem miednicy, obrażeniami wielonarządowymi, złamaniem zębra, stłuczeniem płuc, które nie pozwalały na samodzielne oddychanie, a co najgorsze z urazem mózgu trafiła do szpitala w Rzeszowie. Dziś, po dwóch miesiącach od zdarzenia, już wybudzona ze śpiączki farmakologicznej, przebywa w Klinice dla Dorosłych „Budzik” przy Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. Lekarze przeżycie Magdy określali wręcz cudem. Niestety w dniu 17 lutego, w którym pisany jest artykuł stan Magdaleny jest nadal bardzo poważny. Na dodatek nie wie jeszcze o śmierci rodziców, a bliscy boją się o jej reakcję, gdy przekaza jej lada moment tę trudną do przekazania informację. Ma ona nadal mocne zniknięcie pamięci. Lekarze pracują nad tym, aby inna część mózgu przejęła odpowiedzialność za pamięć, trwa rehabilitacja. Jednak cały proces jest bardzo kosztowny dziś i będzie kosztowny także jutro.

Drodzy Mieszkańcy Miasta i Gminy Lesko oraz Powiatu Leskiego, jak też wszyscy ludzie o dobrym sercu czytający ten artykuł. Wesprzyjmy i tym samym pomóżmy Magdzie powrócić do godnego życia, do w miarę sprawnej normalności, do sięgania po marzenia sprzed wypadku.

CHCESZ POMÓC? MASZ TRZY DROGI

Wpłać dowolną kwotę na rachunek Fundacji Moc Pomocy PKO Bank Polski 16 1020 5226 0000 6602 0635 0765 z dopiskiem **Magdalena Kowalczyk** lub przekaz 1% od podatku **Magdalena Kowalczyk nr KRS 0000396361, cel szczegółowy – 0111666 Magdalena Kowalczyk.** Dodatkowo pieniądze na leczenie Magdy zbierane są na portalu siepomaga.pl/magdalena-kowalczyk

► TEKST: AGNIESZKA NANASZKO
ŹRÓDŁO: WWW.SREDNIAWIES.PL

Mija luty, miesiąc zakochanych, święto miłości. To skłoniło nas do podzielenia się z Państwem pewną ciekawą i romantyczną historią, nawiązującą do naszych okolic, a mianowicie Średniej Wsi.

Otóż, jak przedstawia nam pierwsze zdjęcie, w Średniej Wsi znajdował się przepiękny pałac. Jego początki sięgają, aż XVI wieku, kiedy to został wzniesiony. Był tu szeroki podjazd, z którego kamienne schodki prowadziły wprost do drzwi pałacu. Nad drzwiami wejściowymi znajdował się szeroki balkon wsparty na czterech kolumnach. Na balkon prowadziły trzy wejścia: dwa węższe po bokach i jedno szersze w środku. Nad nimi umieszczono odpowiednio modelowane gzymsy. Szczyt pałacu wieńczył kopulasty dach. Równie pięknie prezentował się pałac od tyłu. Wychodziły z niego rozgałęziające się schody. Na tyłach pałacu, w najwyższym punkcie parku usypano w XIX w. taras widokowy, z którego można było podziwiać piękną panoramę doliny Sanu z górującym ponad lasem szczytem Czulni (576 m). Wokół pałacu w pierwszej połowie XIX w. założono park. Ma on charakter krajobrazowy, znajdują się tu liczne pomniki przyrody: lipy, buki, sosny, dęby, a wśród nich miłorząb – drzewo pochodzące z rejonów Azji Wschodniej, jeden z nielicznych okazów rosnących w Polsce.

Pierwszymi właścicielami pałacu byli Balowie, następnie Łempickcy, a po nich Kuczkowscy. Z tymi ostatnimi wiąże się postać Henrietty Ewy Ankwiczówny – rzymskiej miłości Adama Mickiewicza. Pod koniec XIX i na początku XX w. pałac dość często zmieniał właścicieli: był w posiadaniu rodziny Plater-Zyberk, później Sulatyckich, Sołowijów, a do 1945 r. należał do Michnowiczów. Pałac spłonął w 1946 r. podpalony przez UPA. Resztki jego murów rozebrano prawdopodobnie w latach 50-tych. Do dziś zachował się jedynie niszczyjący obronny mur otaczający park.

Wróćmy jednak do Henrietty Ewy Ankwiczówny i Adama Mickiewicza. Mamy rok 1829, listopad. Adam Mickiewicz opuścił już swoją ojczyznę i wędrując przez Szwajcarię i Włochy, dotarł do Rzymu. „Wieczne miasto” z jego wielką, wzniosłą historią zrobiło na nim niewątpliwie ogromne wrażenie. Jednak dużą w tym zasługę miała jego przewodniczka po rzymskich uliczkach – Henrietta. Przybyła ona do Rzymu z rodzicami: hrabią Stanisławem Ankwiczem i Anną z Łempickich. Pochodziła więc z bogatego rodu. To ona oprowadzała poetę po zabytkach stolicy Włoch. Spacerując przy jej boku, Mickiewicz poznawał zakamarki miasta i coraz czulszym okiem spoglądał na swą dziewiętnastoletnią przewodniczkę. Niestety, ojciec Henrietty niezbyt przychylnym wzrokiem patrzył

Bieszczadzka historia miłosna

– czyli co łączy Średnią Wieś, Adama Mickiewicza i piękną hrabiankę



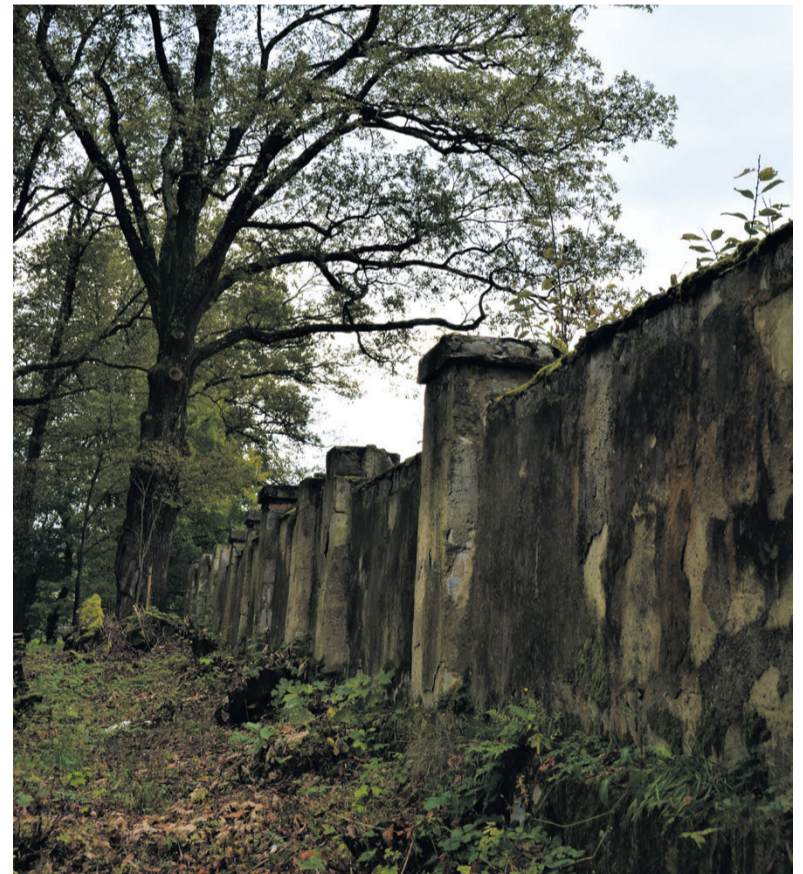
▲ Zdjęcie Pałacu – źródło: fotopolska.eu



▲ Zdjęcie Henrietty – źródło: Wikipedia

na to rodzące się uczucie. Biedny poeta nie był według niego najlepszą partią dla jego ukochanej córki. Tu nasuwa się nam nieodparte wrażenie, że skądś znamy podobną historię. Otóż opisana w „Panu Tadeuszu” historia nieszczęśliwej miłości Ewy i biednego szlachcica Jacka Soplicy, była inspirowana uczuciem jakim darzył Mickiewicz – Henriettę. Wiemy

już, dlaczego umiał tak świetnie i wiarygodnie ukazać rozpacz odrzuconego Jacka. Z Rzymu Mickiewicz wyjechał potem do Paryża, a Ankwiczówna wróciła do kraju. Jednak – jak można się domyślać ze starych dokumentów – podobnie jak literacka Ewa Stolnikówna – nie zaznała szczęścia na drodze, którą wyznaczył jej ojciec. Kolejne jej małżeństwa (ze Stanisławem



▲ Zdjęcie muru – UMiG Lesko

Sołtykiem i hrabią Kazimierzem Kuczkowskim) nie były zbyt udane.

Jej postać była też pierwowzorem – Ewy z czwartej sceny III części „Dziadów” Mickiewicza. Wieszcz poświęcił jej także dwa wiersze: „Do mego cziczczona” oraz „Do H***”.

Henrietta po babce Łempickiej z Balów, odziedziczyła Średnią Wieś i przez pewien czas mieszkała w tym

pięknym pałacu na wysokim brzegu Sanu. Być może spacerując po Średniej Wsi, wspominała chwile spędzone w dalekim Rzymie z naszym największym poetą? Dziś pałacu już nie ma, a z czasów, gdy mieszkała tu Henrietta, już jako pani Kuczkowska, został tylko pobliski drewniany kościółek oraz stare lipy i dęby z parku, który otaczał pałac.

EDUKACJA

► TEKST: MON/MATERIAŁY PRASOWE

Od przyszłego roku szkolnego, pod patronatem MON, 16 szkół z całej Polski rozpocznie program pilotażowy „CYBER.MIL z klasą” – klasy o profilu „Cyberbezpieczeństwo i nowoczesne technologie informatyczne”. Program zakłada kształcenie uczniów w zakresie informatyki z uwzględnieniem zagadnień dotyczących cyberbezpieczeństwa, szczególnie w obszarze bezpieczeństwa państwa.

Ministerstwo Obrony Narodowej, szkołom które chciały dołączyć do projektu, postawiło wysokie kryteria formalne. Placówka musiała mieć w statucie szkoły wpisane prowadzenie działalności dydaktyczno-wychowawczej w dziedzinie obronności państwa, posiadać klasy realizujące program z matematyki i informatyki lub matematyki i fizyki na poziomie rozszerzonym i uzyskać zgodę organu prowadzącego na współfinansowanie programu.

Dla szkół to duże wyzwanie, ale również szansa na zaistnienie na wymagającym rynku edukacji i możliwość pozyskania najzdolniejszych uczniów. Dla uczniów to z pewnością bardzo wysoka poprzeczka, ale też konkretne umiejętności i niezwykle cenna wiedza w przyszłości. Wreszcie: kto nie chciałby być wśród najlepszych? Ostatecznie do udziału w projekcie zakwalifikowano 16 szkół z całej Polski. W województwie

Szkoła średnia – może cyberbezpieczeństwo?



podkarpackim taka klasa została utworzona w Zespole Szkół Licealnych w Leżajsku, jednak MON zaznacza, że o otwarcie takich klas mogą się starać również bieszczadzkie szkoły.

Trzy lata specjalistycznej edukacji

„CYBER.MIL z klasą” prowadzony będzie przez 3 pierwsze lata nauki

w danym typie szkoły (licea i technika). W każdej klasie będzie ograniczona liczba uczniów – nie mniej niż 10 i nie więcej niż 15. Program nauczania obejmuje takie obszary tematyczne jak: podstawy kryptografii, historia kryptografii, podstawy algorytmiki, podstawy cyberbezpieczeństwa, zarządzanie bezpieczeństwem danych i informacji. Nauka w takiej klasie umożliwi uczniom

zdobycie wiedzy i kompetencji z obszaru współczesnych zagrożeń cyfrowych, zarządzania ryzykiem w zakresie cyberbezpieczeństwa, bezpieczeństwa systemów informacyjnych oraz kryptograficznych aspektów ochrony danych.

W ramach kształcenia przewidziano zajęcia teoretyczne i praktyczne z wykorzystaniem nowoczesnych systemów operacyjnych i pakietów obliczeń symbolicznych. Planowane są także zajęcia zdalne w formie e-learningu, wizyty studyjne w jednostkach MON, instytutach naukowych oraz firmach z branży cyberbezpieczeństwa.

Za koordynację i przebieg programu odpowiada Biuro do spraw Programu „Zostań Żołnierzem Rzeczypospolitej” – doświadczone już w prowadzeniu tego typu projektów edukacyjnych. Nadzór merytoryczny sprawować będzie Narodowe Centrum Bezpieczeństwa Cyberprzestrzeni oraz Wojskowa Akademia Techniczna.

Pokażne wsparcie z budżetu

Ministerstwo Obrony Narodowej udzieli szkołom wsparcia finansowego na realizację zadania. Środki te będą mogły wykorzystać m.in. na zakup sprzętu komputerowego, drukarek, tablic interaktywnych, projektorów multimedialnych, licencji i oprogramowania,

dostarczania usług internetowych. Oznacza to, że szkoły będą dobrze wyposażone, a z potrzebnych materiałów dydaktycznych uczeń będzie mógł korzystać na miejscu, bez potrzeby główkowania, jak i gdzie wykonać zadanie domowe czy prezentację.

Celem programu jest wykształcenie potencjalnych kandydatów na żołnierzy i pracowników Sił Zbrojnych RP, w tym szczególnie do tworzonych Wojsk Obrony Cyberprzestrzeni. To oznacza, że dla większości absolwentów udział w programie będzie wstępem do prestiżowych stanowisk w jednostkach podległych MON. Z pewnością wśród tegorocznych ósmoklasistów jest dużo takich, którzy interesują się mundurem, a jednocześnie ich pasją jest informatyka. A co, gdy nie masz sprecyzowanych planów albo boisz się, że za kilka lat możesz zmienić zdanie? Potraktuj tę propozycję jako kolejne drzwi, które otwierają się przed Tobą. Dzisiaj walka z zagrożeniem w cyberprzestrzeni to wyzwanie – już nie przyszłości, a teraźniejszości. Zapotrzebowanie na specjalistów w tej dziedzinie będzie wyłącznie rosnąć zarówno w armii, jak i na rynku cywilnym. Trudno przecież wyobrazić sobie przedsiębiorstwo, które działa w oparciu o system informatyczny i nie chce chronić wysiłku swoich pracowników czy danych klientów. Zatem nic, czego się nauczysz, się nie zmarnuje.

O zasadach rekrutacji, formalnościach, jakie musisz spełnić, aby zostać uczniem „CYBER.MIL z klasą”, dowiesz się z komunikatów na stronie internetowej wybranej przez siebie szkoły lub telefonicznie.

SPORT

► TEKST: PAULINA BAJDA

Spadek dochodów spowodowany zamknięciem basenów spowodował, że Spółka SPORT LESKO sięgnęła po rządowe środki finansowe. W trakcie I i II fali pandemii udało się jej pozyskać prawie 900 tys. zł wsparcia.

Ministerstwo Zdrowia pozwoli odmrozić kolejne gałęzie gospodarki. Po kinach, teatrach, galeriach handlowych przyszedł czas na baseny i stoki narciarskie. Mimo tego, firmy wciąż liczą na wsparcie ze strony rządu i przekonują, że bez pomocy finansowej dawno by upadły.

Elżbieta Kawiatanowska-Nawrocka, prezes zarządu spółki Sport Lesko poinformowała, że spółka w I i II fali pandemii COVID-19, w sumie pozyskała dofinansowanie w kwocie 893 515,47 zł.

– W I fali pandemii COVID-19 otrzymane wsparcie wyniosło 261 840,06 zł, w drugiej na chwilę obecną 631 675,41 zł, w tym jest subwencja z Polskiego Funduszu Rozwoju w wysokości 553

Pieniądze z tarczy Covid-19 dla basenu



877,00 zł. Z Wojewódzkiego Urzędu Pracy na ochronę miejsc pracy pozyskaliśmy 43 420,00 zł oraz z Powiatowego Urzędu Pracy pozyskaliśmy 5000,00 zł i zwolnienie ze składek ZUS w kwocie 29 378,41 zł – wylicza prezes Kawiatanowska-Nawrocka. – Miejmy nadzieję, że pozyskane środki finansowe pozwolą przetrwać trudny czas związany z pandemią Covid-19 i zachować miejsca pracy.

– W sytuacji, gdy pływalnica nie może realizować swojego

podstawowego dochodu, ponieważ zamknięte były baseny, dochód do spółki właściwie jest na poziomie zerowym – wyjaśnia burmistrz Leska Adam Snarski. – Dlatego, tak ważne i potrzebne jest wsparcie naszego basenu – by utrzymać obiekt i miejsca pracy. Robimy wszystko, aby tak właśnie było. Mam nadzieję, że otwarcie pływalni nie spowoduje wzrostu zachorowań na koronawirusa i baseny zostaną dłużej otwarte dla społeczeństwa. Serdecznie zapraszamy – dodaje.

EDUKACJA

Wrócą na zajęcia pozalekcyjne

► TEKST: UMIG LESKO

Uczniowie ze szkół podstawowych z gminy Lesko, będą mogli wrócić na niektóre zajęcia pozalekcyjne i pozaszkolne. W ramach programu „Otwarte sale”, skorzystają m.in. z zajęć szachowych, turystycznych, z robotyki czy tańca. Zajęcia rozpoczną się w momencie zniesienia obostrzeń związanych z COVID-19.

Zajęcia dla dzieci i młodzieży, rozpoczną się w ramach Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na 2021 rok. Ukierunkowane są na rozwój zainteresowań oraz przeciwdziałanie negatywnym zjawiskom w środowisku szkolnym. Program

„Otwarte sale” jest dodatkową ofertą uzupełniającą szkolne koła zainteresowań w celu zagospodarowania czasu wolnego dzieci i młodzieży.

Zajęcia te będą realizowane w trybie i na zasadach wynikających z ograniczeń stanu epidemicznego.

W 2021 roku zaplanowano: w Szkole Podstawowej w Lesku – zajęcia szachowe i turystyczne, w Szkole Podstawowej w Średniej Wsi – zajęcia szachowe i z tenisa stołowego, w Szkole Podstawowej w Hoczwi – zajęcia szachowe, w Szkole Podstawowej w Manastercu – zajęcia kulinarne i taneczne, w Miejskiej Bibliotece Publicznej – zajęcia z robotyki i elektroniki, w Przedszkolu Samorządowym w Lesku – zajęcia szachowe i z tańca ludowego.

Gorąco zachęcamy wszystkich uczniów do korzystania z oferty i rozwijania swoich pasji. Szczegółowych informacji udziela nauczyciele poszczególnych placówek.

Poszczególne zajęcia rozpoczną się w momencie zniesienia obostrzeń związanych z COVID-19.

INICJATYWY

Lesko zagrało z WOŚP

► TEKST: BDK
ZDJĘCIA: UMIG LESKO

Za nami 29. finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Jak wspominaliśmy w styczniowym wydaniu Echa Bieszczadów, Lesko również grało z Orkiestrą. W tym roku z racji obustronnych związanych z pandemią, ale również remontem BDK, w którym zawsze odbywał się finał WOŚP, dołączyliśmy do bieszczadzkiego sztabu w Sanoku.

Na ulicach naszego miasta pojawili się wolontariusze z tego właśnie sztabu, ale również z puszkami przyjechały do nas dwie wolontariuszki z Ustrzyk Dolnych. Bardzo dziękujemy za wasze ogromne serca i kwestę mimo dużego mrozu. Mieszkańcy, ale także odwiedzający Lesko turyści, chętnie wrzucali pieniądze do puszek. Chętnie też korzystali z opcji e-skarbówek, które zapełniały się w błyskawicznym tempie. Równoległe z kwestą można było licytować przedmioty na aukcji Allegro bieszczadzkiego sztabu WOŚP, które zakończyły się w połowie lutego. Również rzeczy przekazane bezpośrednio do leskiego sztabu, między innymi vouchery na sesje zdjęciowe, plakat z serialu „Kruk. Szepty słychać po zmroku” z autografami aktorów i reżysera, dwa obrazy olejne, czy kosz „Smaki gminy Lesko” były chętnie licytowane i trafiły do swoich odbiorców w całej Polsce.



W tym roku podczas „Finału z głową” na zakup sprzętu laryngologicznego, otolaryngologicznego i diagnostyki głowy, na chwilę obecną udało się zebrać około 100 404 702,00 zł. Kwota ta wciąż rośnie, a bieszczadzki sztab WOŚP,

do którego dołączyliśmy w tym roku dołożył do niej aż 110 836,66 zł!

Dziękujemy bieszczadzkiemu sztabowi WOŚP za wspaniałą współpracę, wszystkim wolontariuszom oraz Wam drodzy mieszkańcy i darczyńcy za to, że graliście razem z nami.

BIBLIOTEKA POLECA



CARYCA KATARZYNA I KRÓL STANISŁAW. HISTORIA NAMIĘTNOŚCI. Iwona Kienzler

Nowa książka Iwony Kienzler autorki bestsellerowych biografii. Zadziwiające, jak często bagatelizowana jest rola uczuć w historii: Poznaj sekrety romansu, który w znaczący sposób wpłynął na dzieje naszej ojczyzny! Książka Iwony Kienzler – znanej autorki bestsellerów biograficznych opowiada o związku Stanisława Augusta Poniatowskiego i wielkiej księżnej Katarzyny, późniejszej carycy. Ich miłość dała Polsce króla Stasia, ale też w konsekwencji zabrała naszej ojczyźnie niepodległość. To fascynujący romans, który zmienił bieg historii Polski



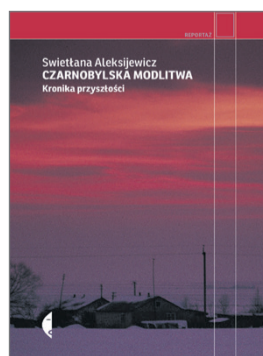
DRZEWO ŻYCZEŃ Katherine Applegate

To historia opowiedziana przez dwustuletnie drzewo. Dąb rośnie nieopodal szkoły w pewnym amerykańskim miasteczku. Jest domem dla wielu różnych zwierząt i drzewem życzeń dla ludzi. Co roku na jego gałęziach pojawia się mnóstwo karteczek, szmatek z różnymi prośbami. Jest też wnikliwym obserwatorem życia, które toczy się wśród jego konarów i na ulicy, przy której rośnie. Co takiego się wydarzy, że dąb złamie najważniejszą zasadę wszystkich roślin i zwierząt i... przemówi? Zabawna, ciepła i wzruszająca książka o inności i tolerancji.



TATO, TA CI SIĘ UDAŁA Sverak Zdenek

Antoni Szima jest ojcem Petrziaka i Petruszki. Pracuje jako architekt. W domowych pracach nie uczestniczy do czasu, gdy mama stwierdza, że ona też pracuje, a prócz tego: pierze, prasuje, szyje, gotuje, zmywa naczynia, ściera kurze, odprowadza dzieci do szkoły i przedszkola... i tak sobie pomyślała, że tata mógłby przejąć od niej chociaż opowiadanie dzieciom bajek na dobranoc. Nic prostszego, pomyślał tata, i zaczął jeszcze tego samego wieczora. Ale sprawa nie okazała się taka łatwa, bo dzieci znają wszystkie bajki. Następnego dnia tata poprosił mamę, by dziś jeszcze ona opowiedziała bajki na dobranoc, a on pozmywa naczynia. Tak naprawdę chciał postuchać, w jaki sposób mama wywiązuje się z tego zadania. Jak się spisał tata, sprawdźcie sami. Książka wydana w serii Mistrzowie Światowej Ilustracji, która prezentuje klasykę literatury dziecięcej z ilustracjami najwybitniejszych twórców zagranicznych.



CZARNOBYLSKA MODLITWA. KRONIKA PRZYSZŁOŚCI Swietłana Aleksijewicz

26 kwietnia 1986 o godzinie pierwszej minut dwadzieścia trzy i pięćdziesiąt osiem sekund seria wybuchów obróciła w ruinę reaktor i czwarty blok energetyczny elektrowni atomowej w położonym niedaleko granicy białoruskiej Czarnobylu. Katastrofa czarnobylska była najpotężniejszą z katastrof technologicznych dwudziestego wieku. Dwadzieścia lat później Swietłana Aleksijewicz wróciła do Czarnobyla. Rozmawiała z ludźmi, dla których dzień ten był końcem świata, którzy żyć nie powinni, ale przeżyli i żyją, bo żyć trzeba. A oni opowiedzieli jej o tym, co wydarzyło się wtedy, i o tym, co jest tam dziś. O ponad dwóch milionach Białorusinów, których zapomniano przesiedlić poza strefę skażoną, o dzieciach bez włosów, o zwierzętach o smutnych oczach, które zamieszkały w porzuconych domach, o dziwnych stworach, które pojawiły się w rzekach i lasach. I o tym, że mimo wszystko ludzie chcą być szczęśliwi.

POMOC SPOŁECZNA

Rodziny wspierające



► TEKST: MGOPS
ZDJĘCIE: FREEPIK

Miejsko – Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Lesku poszukuje kandydatów do pełnienia funkcji rodziny wspierającej. Chodzi o pomoc rodzinom, które mają trudności w opiece i wychowaniu dzieci, jak również w szeroko pojętym funkcjonowaniu w społeczeństwie.

Poszukiwane są rodziny, które bezinteresownie chciałyby pomóc innym w szukaniu rozwiązań trudnych sytuacji przy współpracy z asystentem rodziny. Rodzina wspierająca, przy współpracy z asystentem rodziny, pomaga rodzinie przeżywającej trudności w wypełnianiu funkcji opiekuńczo-wychowawczych w zakresie opieki i wychowania dziecka, prowadzenia gospodarstwa domowego oraz w kształtowaniu i wypełnianiu podstawowych ról społecznych.

Zadaniem rodziny wspierającej nie jest wyręczenie, lecz aktywna pomoc w przezwyciężeniu trudnych sytuacji w rodzinach – wyjaśnia Iwona Kozak, kierownik Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Lesku. – To pomoc rodzinom, które mają trudności w opiece i wychowaniu dzieci, jak również w szeroko pojętym funkcjonowaniu w społeczeństwie.

Pełnienie funkcji rodziny wspierającej może być powierzone osobom z bezpośredniego otoczenia dziecka, które nie były skazane

prawomocnym wyrokiem za umyślne przestępstwo. Rodzinę wspierającą ustanawia burmistrz, po uzyskaniu pozytywnej opinii kierownika ośrodka pomocy społecznej, wydanej na podstawie przeprowadzonego rodzinnego wywiadu środowiskowego.

Rodziny wspierające pomagają przede wszystkim, w oparciu o własne zasoby i umiejętności, posiadaną wiedzę z zakresu prawidłowego wychowywania dzieci i realizowane wzorce funkcjonowania rodziny. Jest to forma towarzyszenia rodzinie mającej trudności w opiece i wychowaniu dzieci i tworzenie dla niej siatki wsparcia społecznego. Należy przy tym pamiętać, że rodziny wspierające nie wykonują swoich działań zawodowo i nie otrzymują wynagrodzenia, a jedynie zwrot kosztów związanych z udzielaniem pomocy.

Rodzina wspierająca zajmuje się w szczególności: organizowaniem czasu wolnego dzieciom z rodzin wspieranych; wypracowaniem nawyku wspólnego spędzania czasu przez członków rodziny; pomocą dzieciom w nauce; udzielaniem wskazówek w takich kwestiach, jak: gotowanie, sprzątnięcie, utrzymanie higieny osobistej, racjonalne prowadzenie budżetu domowego.

Osoby chętne do pełnienia funkcji rodziny wspierającej mogą się zgłaszać do kierownika Miejsko – Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Lesku, tel 13 469 66 51.

Zadanie jest wykonywane w związku z ustawą z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, do realizacji zadań związanych ze wspieraniem rodziny, przeżywającej trudności w wypełnianiu funkcji opiekuńczo-wychowawczej.

REKLAMA

ART-CAR DETAILING
ART-CAR DETAILING
KOSMETYKA SAMOCHODOWA
RENOWACJA LAKIERU
POWŁOKA HYDROFOBOWA
REGENERACJA LAMP
LESKO UL. PRZEMYSŁOWA 6
TEL: 665-529-269
PROFESJONALNA KOSMETYKA SAMOCHODOWA

POMOC SPOŁECZNA

Uwaga na dzikie zwierzęta!



► TEKST: UMIG LESKO
ZDJĘCIE: PIXABAY

W związku z publikacjami w mediach o pojawianiu się niedźwiedzi i wilków w osiedlach ludzkich (głównie w południowej części województwa podkarpackiego), co stwarza realne zagrożenie dla zdrowia i życia mieszkańców oraz zwierząt domowych, Burmistrz Miasta i Gminy Lesko zwraca się z prośbą o niezwłoczne zgłaszanie takich przypadków.

Specjalna prośba skierowana jest do właścicieli budynków jednorodzinnych, zarządców wspólnot mieszkaniowych, administratorów budynków wielorodzinnych

o zabezpieczanie miejsc gromadzenia odpadów (wiat śmietnikowych), również koszy na odpady w miejscach publicznych przed penetracją przez dzikie zwierzęta drapieżne. Należy również zabezpieczyć wszystkie miejsca przetrzymywania zwierząt gospodarskich i domowych.

Wszelkie przypadki pojawienia się dużych drapieżnych zwierząt chronionych na terenach zamieszkałych należy niezwłocznie zgłaszać do najbliższego komisariatu policji, bądź do straży pożarnej.

Natomiast przypadki stwierdzonych szkód wyrządzonych przez zwierzęta chronione (m.in. bobry, niedźwiedzie, rysie, wilki i żubry) należy zgłaszać do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Rzeszowie – I Wydział Spraw Terenowych w Krośnie, adres: ul. Bieszczadzka 1, 38-400 Krosno, tel./fax: 13 43-72-831.

Podstawa: pismo Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Rzeszowie, znak: WPN.681.2.5.2021.RN.2. z dnia 04.02.2021 r.

REKLAMA

Delikatesy Piotruś Pan LESKO
ul. Parkowa 2, 38-600 Lesko

ZAPRASZAMY:
poniedziałek-sobota
6:00-21:30
niedziela handlowa
8:00-20:00
www.piotruspan.pl

HOTEL RESTAURACJA
„SZEŁCÓW”

ul. Piłsudskiego 37
38-600 Lesko
tel. (0-13) 469-60-80
www.szec.eu

Organizujemy: przyjęcia weselne, przyjęcia komunijne, bankiety, imprezy okolicznościowe.

Piekarnia-Cukiernia "Szelców" Lesko Spółka Jawna Halina, Andrzej, Maria, Romualda Szecel ul. Przemysłowa 2, 38-600 Lesko

AKCJA

Park Ochrony Bieszczadzkiej Fauny

► TEKST: GK

Zapewne wiele osób słyszy po raz pierwszy o tej organizacji, o tym projekcie. Ale to nic dziwnego, gdyż funkcjonuje ona na naszym terenie od lipca ubiegłego roku. Jednak, mimo tak krótkiego okresu czasu może się już poszczycić ciekawym osiągnięciem.

Jest to stowarzyszenie non profit będące kompromisem pomiędzy kliniką dla zwierząt, a tradycyjnym ogrodem zoologicznym. Zlokalizowany na pięciu hektarach ziemi, w znacznej części naturalnie zalesiony, położony jest w miejscowości Olchowiec, gmina Czarna, pomiędzy wodami zalewu solińskiego, a dzikim pasmem Bieszczadów – Otrytem.

Utworzony park przewiduje legalne przetrzymywanie zwierząt występujących w Bieszczadach, wymagających pomocy, również tych będących pod ochroną. Zaletą jego jest fakt, że lokalizacja umożliwia stworzenie bieszczadzkiemu zwierzętom warunków maksymalnie zbliżonych do naturalnych. Projekt realizowany jest we współpracy z wykwalifikowaną kadrą naukową, lekarzem weterynarii, Starostwem Powiatowym w Ustrzykach Dolnych, Regionalną Dyрекcją Ochrony Środowiska w Rzeszowie oraz Bieszczadzką Organizacją Ochrony Zwierząt. Takiego projektu nie ma i nie było, ani w całych Bieszczadach ani w Polsce.

O pierwszych podopiecznych, sukcesach, zrzutkach i pomysłach na funkcjonowanie, będziecie mogli Państwo dowiedzieć się w następnym wydaniu Echa Bieszczadów z wywiadu z Robertem Gatzką, prezesem Stowarzyszenia. Zachęcamy do przeczytania.

Razem
dla bieszczadzkiej
fauny!



Przeznacz 1% podatku

Stowarzyszenie
Park Ochrony Bieszczadzkiej Fauny
KRS: 0000034952



AKCJA

Szukają nowego domu

► TEKST I ZDJĘCIA: SCHRONISKO WESOŁY KUNDELEK

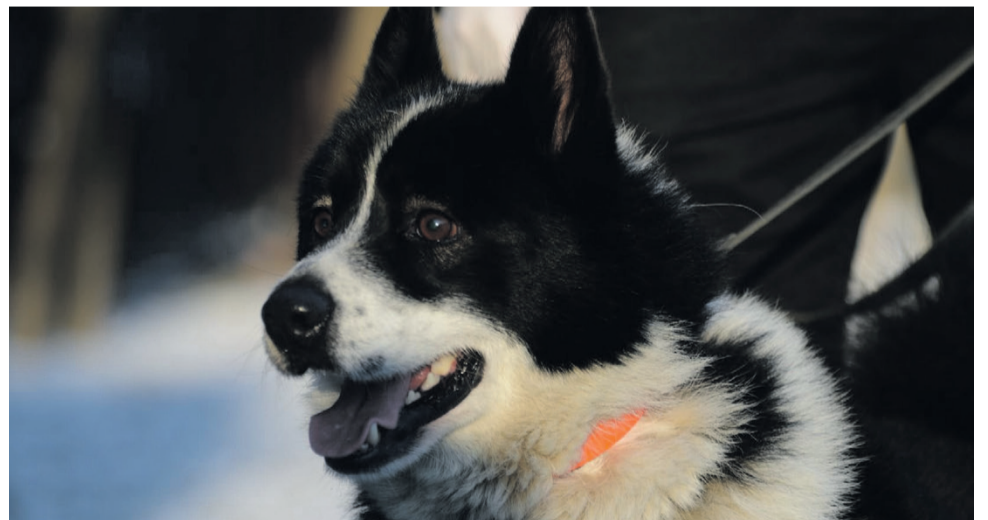
Szanowni Czytelnicy – miło nam poinformować, że dwa pieski ze schroniska „Kundelek”, które zaprezentowaliśmy w poprzednim wydaniu Echa Bieszczadów znalazły nowe domy. Do adopcji trafiły Loxon i Drops, niestety na ich miejsce do schroniska już trafiły kolejne. Liczymy na Wasze dobre serca i dziękujemy za dotychczasowe wsparcie.



Adunia – mieszaniec

Adunia to kochana, urocza panienska, w sam raz na kanapę. W wieku około 3 lat, wagowo 7,5 kg i 35 cm. Sunia o łagodnym i pogodnym usposobieniu. W pierwszym kontakcie nieco zdystansowana do obcych. Nas w schronisku już zna i na nasz widok cieszy się całym ciałkiem. Adunia chce ufać człowiekowi i z zaufaniem reaguje na czule gesty, których jest spragniona. Nam daje się poznać jako

miła, przyjacielska i rezolutna sunia. Ponadto jest czujna i sprytna. Pięknie, wręcz idealnie spaceruje na smyczy. Kroczy powoli, tuż obok opiekuna. Z chwilą zatrzymania się, Adunia także robi sobie odpoczynek i cierpliwie czeka. Jest zgodna z innymi psami i kotami. W nowym domu mogłaby zamieszkać nawet z dziećmi, dla których będzie delikatna i czuła. Adunia tęskni za ciepłym domem, miłością rodziny, zainteresowaniem, a wtedy nie w głowie będą jej ucieczki. Polecamy do adopcji!



Fontas – mieszaniec

Fontas to piękny, dostojny samiec o ładnym czarno-białym umaszczeniu. W wieku około 5 lat, wagowo 23 kg i 55 cm. Po zachowaniu i tym co miał na szyi można stwierdzić, że to pies łańcuchowy. Nie wie czym jest spacer na smyczy, skacze, ciągnie, trudno go uspokoić. Bardzo nerwowo reaguje na koty. Ale do ludzi nie wykazuje żadnej

agresji, nawet zwrócenie mu stanowczym głosem uwagi, reaguje posłusznie. Widać, że ma zadatki, aby go jeszcze wszystkiego nauczyć, gdyż to bardzo fajny psiak. Silny, stanowczy, energiczny i bystry. Przyjechał do nas z miejscowości Jankowce, gm. Lesko, tam błąkał się od dłuższego czasu, przechadzając się od domu do domu. Dzięki pomocy mieszkańców udało się go zabezpieczyć. Zapraszamy do schroniska.

Wszyscy, który chcieliby finansowo wesprzeć leskie schronisko mogą wpłacać pieniądze na podany niżej nr konta.

Fundacja „Wesoły Kundelek” – ul Piłsudskiego 48, 38-600 Lesko

37 8642 1012 2003 1218 5504 0001